Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV, 299

Rok XVII. Kraków, czwartek 1 listopada 1934 Nr. 298

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA EGZ. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Milukow, Ehrenpreis i Farbstein

zeznają w procesie o Protokoły Mędrców Sjonu

Bern, 30. 10. PAT. Na dzisiejszej rozprawie procesu mającego ustalić, czy „Protokoły Mędrców Sjonu" są dokumentem autentycznym, zeznawali jako świadkowie b. min. spraw zagr. tymcz. rządu rosyjskiego Milukow, wielki rabin Ehrenpreis i radca Farbstein z Zurichu. Wszyscy oni twierdzili, że Protokóły są falsyfikatem. Dwaj ostatni, którzy brali udział w Kongresie bazylejskim w r, 1897, oświadczyli, że jedynemi dokumentami, pozostałemi po tym kongresie są protokóły oficjalne.

* * *

Berno, 30. 10. (ŻAT). W ciągu dnia dzisiejszego sąd berneński, rozpatrując sprawę o Protokóły Mędrców Sjonu przesłuchał szereg świadków, wezwanych przez stronę żydowską. W charakterze pierwszego świadka zeznawał prof. Paweł Milukow, b. minister spraw zagranicznych w rządzie Kiereńskiego, założyciel i leader rosyjskiego stronnictwa liberalnego. 76-letni Milukow jest jednym z najwybitniejszych historyków i socjologów rosyjskich. Był on przez długie lata profesorem uniwersytetu w Moskwie, później w Sofji i Yale. Od r. 1919 mieszka w Paryżu, gdzie redaguje dziennik emigracji rosyjskiej „Poslednija Novosti". Jest on prezesem paryskiego związku prasy zagranicznej i uchodzi za najwybitniejszego znawcę stosunków politycznych w Rosji carskiej i sowieckiej.

Następnie sąd przesłuchał trzech Szwajcarów, pp. Siebrera i Dietricha, którzy byli stenografami Pierwszego Kongresu Sjońskiego oraz adwokata dra Zollera z Zurychu, który w charakterze gościa przysłuchiwał się obradom tego Kongresu.

Prof. Milukow przytoczył ciekawe szczegóły z dziejów powstania Protokółów Mędrców Sjonu, pozostali zaś trzej świadkowie stwierdzili, że na pierwszym Kongresie Sjońskim ani słowem nie wspomniano o spawach, będących treścią Protokołów. Z kolei sąd przesłuchał szereg świadków żydowskich, rabina Ehrenpreisa, dra Ebnera i dra Dawida Farbsteina (brata b. posła Farbsteina), oraz dra Bodenheimera, uczestników Pierwszego Kongresu Sjońskiego w Bazylei. Dr. Markus Ehrenpreis, nadrabin gminy żydowskiej w Sztokholmie, był jednym z najbliższych współpracowników dra Herzla i brał czynny udział w przygotowaniach do Kongresu. Na samym Kongresie świadek był referentem spraw kultury. B. przewodniczący żydowskiegó klubu parlamentarnego w Rumunji dr. Meir Ebner, prezes Organizacji Sjońskiej Bukowiny również brał czynny udział w pracach Pierwszego Kongresu, zaś na Drugim Kongresie w r. 1899 wybrany został w skład Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego. Dr. Farbstein i dr. Bodenheimer przedstawili przebieg pierwszych Kongresów i zdemaskowali niedorzeczne kłamstwa, zawarte w falsyfikatach Protokołów. Wreszcie sąd przesłuchał w charakterze przedstawiciela masonów dra E. Welti i znanego szwajcarskiego fabrykanta czekolady Toblera.

Wyścig zbrojeń

Bukareszt, 30. 10. PAT. Rada ministrów przyjęła projekt rozporządzepia, upoważniającego ministra skarbu do stworzenia specjalnego funduszu na uposażenie armji rumuńskiej w nowoczesny sprzęt wojenny.

Paryż, 30. 10. PAT. Jak słychać, marszałek Petain zapowiedział wczoraj na posiedzeniu komisji finansowej izby, że rząd w najbliższym czasie przedłoży izbie projekt ustawy o kredytach dodatkowych na zaopatrzenie i modernizację materjału wojennego. — „Le Matin" omawiając obrady komisji skarbowej nad powyższem zagadnieniem, stwierdza, że projektowana suma kredytów dodatkowych wynieść ma około 800 miljonów franków.

Reorganizacja

Strasburg, 30. 10. PAT. Według informacyj strasburskiego biura prasowego „Unabhaengiger Zeitung-dienst" armja niemiecka uległa nowej reorganizacji i w najbliższym czasie obejmować będzie 24 korpusy (armee korps) czyli dokładnie tyle, co przed wojną. W związku z powyższem, terytorjum Rzeszy podzielone ma być wkrótce na 24 okręgów wojskowych (Wehrkreise), w których znajdować się będą siedziby dowódców korpusów (Armeekorpskomando).

* * *

Strasburg, 30. 10. PAT. Strasburska „Republique" donosi, że w miejscowości Alt-Toeplitz, niedaleko Poczdamu, znajduje się w budowie obecnie nowe letnisko wojskowe, które ma być wykończone jeszcze tego roku. Lotnisko to zaopatrzone będzie w podziemne hangary.

Tosamo pismo informuje, że firma „Rheinische Metallwarenfabrik" (t. zw. „Reinmetall") w Duesseldorfie, której głównym akcjonarjuszem jest Krapp, a ostatnio również rząd Rzeszy podwyższyła swój kapitał zakładowy do przeszło 100 miljonów mk. (dokładna cyfra nie jest pismu znana). „Rhein metall" posiada monopol wyrobu dział średniego kalibru.

Dziś w numerze:

30 „nielegalnych"

Jerozolima, 30. 10. ŻAT. 30 Żydów oskarżonych o nielegalną emigrację do Palestyny skazanych zostało przez sąd w Safedzie na kary więzienia, a następnie deportację z kraju.

—o—

Napad arabski na rolników żydowskich

Jerozolima, 30. 10. ŻAT. Arabowie z Safed dokonali przed kilku dniami napadu na grupę 15 rolników Żydów, uniemożliwiając im rozorywanie obszaru ziemi w pobliżu kolonji Rosz Pinah. Z zarządzenia władz policyjnych dalsze prace polne zostały wstrzymane(!) aż do wyjaśnienia sprawy.

—o-§-o—

Sesja komitetu doradczego

Warszawa, 30. 10. ŻAT. Z ramienia Zjednoczonego Komitetu pomocy uchodźcom niemieckim w Polsce, na odbywającej się obecnie w Londynie sesji komitetu doradczego przy wysokim komisarjacie dla spraw uchodźców, bierze udział b. senator rabin Rubinstein z Wilna.

Święto republiki tureckiej

Ankara, 30. 10. PAT. Obchodzono tu uroczyście narodowe święto republiki. Biorący udział w uroczystościach ministrowie państw zagranicznych: Titulescu, minister spraw zagranicznych Grecji Maximos, grecki minister przemysłu i handlu Pezmazoglu oraz jugosłowiański wiceminister spraw zagranicznych Puricz złożyli swe życzenia na ręce prezydenta republiki Mustafa Kemala Paszy.

—o—

Wizyta Kemala Paszy w Bukareszcie

Bukareszt, 30. 10. PAT. Krążą tu pogłoski, że prezydent Turcji Mustafa Kemal Pasza zamierza na wiosnę przybyć z oficjalną wizytą do Bukaresztu. Korespondent dziennika „Curentul" w Ankarze zapewnia, że informację tę uzyskał z wiarogodnych źródeł tureckich.

Francuska zgrabność

(Th.) Wiadomo — bakcyl reakcji jeszcze nie został odkryty. Ale on chyba napewno istnieje. Świadczy o tem choćby zadziwiający fakt, że ta choroba wybuchła odrazu we wielu krajach europejskich niby niebezpieczna zaraza, a niemal wolnem okiem się widzi, że i jak przenosi się z kraju na kraj, nieraz poprzez dużą odległość. Prawda — są kraje, których się ta zaraza nie czepia. Widocznie są przeciw temu niebezpiecznemu bakcylowi zimunizowane, jak się to przecież dosyć często u ludzi pojedyńczych także zdarza. Ażeby analogję już do samego końca utrzymać można powiedzieć, że w tym wypadku izolacja doskonale chroni. Anglja ma szczęście być o tyle odosobnioną, że może się nieraz od niebezpiecznego zakażenia uchronić. Może dlatego ustrzegła się przed kontynentalną zarazą reakcji. Francja jednak jakoś jej uległa i była na drodze do zachorowania. Ale jej Bóg błogosławił taką zgrabnością, że potrafi ona conajmniej osłabić, jeśli już nie całkowicie udaremnić, przykry atak.

Zdaje się, że to właśnie się teraz stało na kongresie partji radykalnej, która wprawdzie chyli czoła przed nieuniknionym losem, ale go przecież osłabia. Niewiadomo, rzecz jasna, jak się stary Doumergue ustosunkuje do tej tamy, jaką mu nałożył kongres radykałów, ale to jest pewne, że najgorsze nie nastąpi. Nie jest wykluczone, że się przeprowadzi lekką reformę, względnie przesunięcie na prawo. Wzmocni się w pewnej, większej lub mniejszej mierze siłę władzy wykonawczej na koszt władzy ustawodawczej, powie się, że się tylko nieco obcina skrzydła wybujałemu parlamentaryzmowi, który przeszkadza w ustaleniu się władzy rządowej, ale do znaczniejszych uszczupleń demokratycznego ustroju nie dojdzie. Doumergue projektował szczególnie eliminowanie senatu w sprawie rozwiązania Izby ustawodawczej, co ma pozostać w zupełności uprawnieniem prezydenta republiki, ale tej reformy w całości nie uzyska. Panowie radykali obawiają się wyłączenia senatu przy rzeczy tak ważnej, jak rozwiązanie parlamentu, bo toby zbytnio wzmocniło czynnik wykonawczy i rządzący nad czynnikiem ustawodawczym. Dlatego wyraźnie zakazują tego rodzaju radykalnej reformy, ale godzą się niemal-że chętnie na pewne zawarunkowane zadanie tego prawa. To jest tak, jakby się nałożyło listek figowy i się powiedziało: Oto patrzcie, jak pysznie wyglądam w balowym stroju. Nie — to nie jest balowym strojem, ale to zakrywa nagość, a temsamem uratowało się pozory.

Więc — reakcja francuska wprawdzie tak czy inaczej dokona swego, ale to się stanie we formie zgrabnej, tak że nie będzie zbytnio razić, a wolny lud francuski nie będzie miał wrażenia, jakoby się coś zasadniczo niedobrego i niewłaściwego z jego ustrojem stało.

A ilekroć się ma do czynienia z jakimś objawem pewnego cofania się demokratyzmu na świecie, to coraz nanowo narzuca się całym swoim ciężarem męczące pytanie: Dlaczego to się dzieje? Co właściwie się stało w całem tętniącem życiu społecznem i w ludzkiej mentalności, że tak nagle wybuchła fala reakcji, jaka niektóre kraje w całości i w sposób wręcz katastrofalny zalewa, a inne przynajmniej w głębi lub na powierzchni wyrzuca z równowagi?

Powiedzmy sobie prawdę: ta cała powódź rozlała się zupełnie nagle i niespodzianie. Jakby wśród całej pełni demokratycznego życia i wyżycia się narodów, kiedy się zdawało, że się przed okiem otwiera i rozszerza dużą płaszczyzna społecznej pracy, ni stąd ni zowąd nastąpiło wśród wstrząsu przestawienie szyn, a ludzkość odrazu uradowała się pięknym widokiem różnych „Führerów“, których brzęczący tytuł tłómaczony jest niemal na wszystkie języki europejskie. Zrobił początek włoski il Duce, a po nim szli inni, zniżając, coprawda, poziom coraz bardziej aż do niziny, którą podziwiamy w sąsiedztwie. Jak do tej klęski demokratyzmu doszło? Co ją sprowadziło na biedny ciężko doświadczony ród ludzki?

Gdy się odpowiedzi szuka na to dręczące pytanie, nie uniknie się w pierwszym rzędzie przykrej krytyki socjalizmu i tych, którzy w jego imieniu i pod jego wezwaniem rządzili. Kiedy wojna ustała, przynosząc w gruncie rzeczy powszechną klęskę, nie wyłączając zwycięzców, a przedewszystkiem takie całkowite wyczerpanie, że poprostu tchu zabrakło, ludzie pragnęli zasadniczej i radykalnej zmiany formy i treści rządów. Skoro stary liberalizm przedwojenny, czy też nieznacznie od niego się różniący konserwatyzm, zawiniły tę okropną pożogę nieszczęsną nie bardzo się chciało powrócić do niego. A z przed wojny pamiętano wielki program radykalny i wielką partję opozycyjną, które tyle słusznej krytyki skierowały przeciw rządzącym warstwom i kierunkom społecznym, toteż zwrócono się do tej opozycji, jakby z błaganiem, ażeby ona objęła rządy. A ona do tego nie była przygotowaną, zupełnie nie. Ona była silna, jako negacja, ale gdy się zaczęła afirmacja, to już bujną fantazję miała, a nic zdrowego rozsądku. Przedewszystkiem należy jedno podnieść i podkreślić: socjalizm był właściwie, nawet już w samej teorji, temsamem bezprawiem, co dawny system rządów, tylko że zmienił przedmiot niesprawiedliwości. Dawny liberalizm rządził na korzyść tak zwanej burżuazji i na krzywdę proletarjatu, a socjalizm odwrócił porządek: dotychczasowy pokrzywdzony miał się stać krzywdzicielem, a dawny krzywdziciel — pokrzywdzonym. Ażeby ta prawda teoretyczna okazała się także w praktycznem życiu w całej swej brutalności, zrobiono straszliwą próbę w Rosji sowieckiej, gdzie z najpotworniejszym cynizmem przyznano się do tego rewolucyjnego przewrotu. Odrazu wyjęto „nierobotnika“ — takie negatywne określenie jest jedynie możliwe, bo ono właśnie obejmuje wszystkich zasądzonych na nikczemne pokrzywdzenie — z pod prawa, głodzono go, lub poprostu mordowano na śmierć. W innych krajach ten ohydny proces nie odbył się w taki skrajny sposób, ale wszędzie się zaznaczył, gdzie socjalizm doszedł do władzy. A on doszedł mniej czy więcej całkowicie do władzy niemal wszędzie.

Tak — socjalizm nie był przygotowany do rządów. On nawet teoretycznie dokładnego programu ogólno-ludzkiego nie posiadał, co było jego winą, względnie winą jego twórców, a nie był zupełnie przygotowany do objęcia władzy, bo nie posiadał ludzi do tego „rzemiosła“ wprawionych, co już winą było stosunków, jakie przed wojną panowały.

Rzecz jasna, że ten brak umiejętności odrazu wyszedł na jaw i na całym świecie wybuchła reakcja przeciw socjalizmowi, a ta reakcja wtrąciła w przepaść nietylko sam socjalizm, ale wszystko, co z nim w jakiś sposób było złączone. A złączone z nim było całe społeczeństwo demokratyczne, które pragnęło sprowadzić ludzkość na nowe tory pełnej społecznej sprawiedliwości, bez różnicy klasy i stanu. Ale ta część społeczeństwa, niewątpliwie najlepsza co do światopoglądu i co do zamiarów, niestety nie posiadała w tej wielkiej, historycznej chwili, należytych prowodyrów. Nie było poprostu takich samodzielnych umysłów, a przedewszystkiem takich polityków, którzyby byli dosyć zdolni i dosyć śmiali, by ująć lejce w rękę i — powozić. Najlepsi z tej kategorji grzeszyli szczególnie przez poddawanie się jednej lub drugiej skrajności, radykalizmowi, lub reakcji. U nas w Polsce można to było doskonale zaobserwować, jakby w jakiejś retorcie, jak się t.z. burżuazja poddawała skrajnej reakcji. Nieraz była sposobność ostrzegać Wincentego Witosa, ażeby się nie tak straszliwie poddawał różnym Głąbińskim. On nie był dosyć samodzielny duchowo, ażeby się oprzeć temu „urokowi“, jaki na niego płynął od wielkich mężów nauki, od profesorów i innych uczonych... To go złamało. A taksamo było wszędzie na świecie: To, co byłoby mogło uratować świat przed potopem reakcji z jednej strony, a przed radykalizacją z drugiej strony, to nie było dosyć samodzielne, dosyć odważne, dosyć doświadczone.

Świat tedy stał otworem dla każdego, co miał dosyć śmiałości, by narzucić swoją wolę. Ludzie umęczeni, złamani, jeszcze z wojny wyczerpani, nie byli w stanie stawiać oporu i odrazu poddali się z tępym niemal fatalizmem, zadowoleni, że znalazł się ktoś, kto będzie myślał za nich.

Takie były przesłanki powstania, względnie wybuchu reakcji na świecie. Najczystszą kulturę tego całkowitego stępienia można studjować znowu u naszego sąsiada. Tam się widzi wolnem okiem, jak cały naród pada na kolana, tylko dlatego, że te kolana już od dłuższej chwili są załamane, zachwiane. A jak już naród raz leży na kolanach, to już różni Führery mogą hasać, ile tylko ich serce zapragnie, oczywista tylko tak długo, jak długo lud nie odzyskuje siły i elastyczności dźwignąć się. Kiedy choćby głód stanie się tą sprężyną, która nagle podskoczy w górę, to rzecz jasna, Führerom różnego kalibru wybije ostatnia godzina.

Jest jednak kilka społeczności w Europie, które się nie załamały w kolanach i trzymają się jako tako na nogach. Mocno zupełnie stoi naród angielski — tam wszelkie faszyzmy są beznadziejne i zginą w swojej śmiesznej pretensjonalności. A dosyć jeszcze mocno stoi także na nogach naród francuski. Ale co do Francuzów, to nie jest wykluczone, że tam już nie działa pełna moc i siła, ile raczej pewna wrodzona zgrabność. O tem świadczy ostatni kongres radykałów. Francuz się trochę poddaje reakcji, ale zastrzega sobie jednak sporo swobody. Całkowicie się nie podda.

A to jest dobrze, bo naród francuski jest właśnie w naszych ciężkich czasach powołany odegrać dużą rolę historyczną.

Interwencja angielska przeciwko zakazowi filmu „Żyd Suess“ we Wiedniu

Londyn (ŻAT) Jak donoszą podjęto interwencję przeciwko zakazowi filmu „Żyd Suess“ w Wiedniu. Brytyjskie towarzystwo filmowe, które film ten nakręciło zaznacza, że film ten dozwolony został przez cenzurę wiedeńską i później dopiero nagle został zabroniony naskutek hec" wszczętej przez prasę prorządową.

—o§o—

Żydzi wynaleźli alfabet — twierdzi uczony angielski

Nowy Jork (ŻAT) Wybitny archeolog angielski sir Charles Maslow, który bawi obecnie w Ameryce, kwestjonuje powszechnie przyjętą opinję jakoby Fenicjanie wynaleźli alfabet. Sir Charles Maslow twierdzi, że Żydzi wynaleźli alfabet, który potem przejęli Fenicjanie. Hipotezę tę potwierdzać ma napis na wazie znalezionej ostatnio podczas prac archeologicznych niedaleko Jerozolimy.

Uczony angielski w rozmowie z przedstawicielami prasy dał wyraz przekonaniu, że wszystko o czem opowiada Biblja jest prawdą historyczną.

Śmiertelność naturalna i... inna

Praga. (ŻAT) Z niemieckich danych statystycznych wynika, że śmiertelność w Niemczech w pierwszym kwartale 1933 była znacznie wyższą, niż w tym samym okresie roku poprzedniego, jak i następnego. Mianowicie: śmiertelność w roku 1932 wyrażała się stosunkiem 10,6:1000, zaś w 1933 stosunkiem 12,4:1000, a w 1934 — 10,7:1000. W związku z tem „Neuer Vorwärts“ pisze: „Cyfry śmiertelności za pierwszy kwartał 1933, gdy Hitler objął władzę, zawierają w sobie także część zgonów, spowodowanych wymordowaniem licznych socjal-demokratów, komunistów i Żydów. Liczba ofiar faszystowskiego teroru oceniana jest na conajmniej 1000 osób.“

Dr. EZRIEL CARLEBACH

Londyńskie sensacje sjonistyczne

Rokowania pokojowe. - Stanowisko Żabotyńskiego. - Rozmowa z Bin Gurionem. - Tajemnice. - Kiedy odbędą s ę dalsze rokowania.

(Od naszego londyńskiego korespondenta).

Artykuł, przesłany nam przez naszego londyńskiego korespondenta, dra Ezriela Carlebacha został napisany przed zawarciem porozumienia przez Bin Guriona i Żabotyńskiego. Niemniej zawiera on bardzo wiele ciekawych szczegółów rokowań, które poprzedziły zawarcie układu i które mają zasadnicze znaczenie dla dalszego rozwoju porozumienia.

Redakcja.

Redakcja nadesłała mi telegram:

— „Przysłać sprawozdanie w sprawie sjonistycznych rokowań pokojowych! Natychmiast!“

A jednak nie przesłałem natychmiast, ani też nazajutrz, albowiem w trzecim dniu po otrzymaniu telegramu nie można jeszcze pisać o rokowaniach.

A to z dwóch przyczyn:

Po pierwsze, ponieważ o rzeczach najważniejszych nie można narazie mówić publicznie, jeśli nie chce się wyrządzić szkody rokowaniom.

Po drugie, ponieważ to, o czem można mówić publicznie, zostało już mniej lub więcej powiedziane.

* * *

Skąd pochodzi ta tajemniczość? — Dlaczego i dookoła czego snuje się tajemnicę?

Właściwie nie jest to kwestja tajemnicy dyplomatycznej, lecz przedewszystkiem — lojalności. Rokowania nie zostały jeszcze zakończone. Rewizjoniści odjechali do Paryża, by otrzymać instrukcje od swojej egzekutywy. Kiedy wrócą, wypowiedzą dopiero ostatnie słowo. Jeśli zaś ktoś będzie osądzał stanowisko jednego z dwóch ugrupowań, zanim jeszcze powzięły postanowienia, jeśli będzie się wypowiadało przypuszczenia na temat, kto chce, a kto nie chce pokoju, zanim jeszcze powzięto ostateczną decyzję, to można zniweczyć to, co jest powszechnem pragnieniem: wzajemną, spokojną ocenę i rzeczowe zbliżenie.

I tak rokowania pod tym względem nie mają szczęścia.

Wmieszały się w nie wypadki hajfskie i zepsuły wiele. Mówiono o zawieszeniu broni, Egzekutywa żądała lojalności i niezakłócania zgromadzeń, a oto nagle stronnictwo, reprezentowane w Egzekutywie zorganizowało napad na zamknięte zebranie. Znaczy to, że nie Egzekutywa winna żądać zawieszenia broni, lecz przeciwnie — opozycja...

* * *

O ile atoli nie można jeszcze narazie wydawać sądu o stanowisku poszczególnych grup, a nawet nie można powiedzieć, co odpowiedziały na poszczególne żądania — to natomiast można wyjawić tajemnicę, o co właściwie chodziło we wszystkich żądaniach.

Ale to nie jest znowu żadną tajemnicą. Omawiano dawne propozycje, które wysunięto na ostatniej sesji sjońskiego A. C. w Jerozolimie: a więc układ w sprawie pracy i podziału pracy, w sprawie wewnętrznej dyscypliny, aktywności nazewnątrz i t. d. Nikt nie wystąpił z wielkiemi planami, jak połączyć ogień z wodą. A tylko fakt, że tym razem sami rewizjoniści siedzieli naprzeciw członków Egzekutywy zmienił taktycznie sytuację. Taktycznie, ale nie istotnie.

Przed rewizjonistami staje ponownie stary problem: „łamać“ czy też kroczyć inną drogą. Raz na zawsze decydować się i być samodzielną organizacją w ramach ruchu sjonistycznego — jak to ostatnio Żabotyński naszkicował — czy też usiłować dojść do władzy drogą legalną i demokratyczną.

Na sali kongresowej, na posiedzeniu sjońskiego A. C. można działać parlamentarnie i unikać odpowiedzi na takie zasadnicze pytanie. Kiedy atoli rewizjoniści siedzą sami przy jednym stole z Egzekutywą i kiedy mówi się o pokoju czy o wojnie, trudno uniknąć odpowiedzialnej decyzji.

Rewizjoniści nie chcieli, rozumie się, załatwić tej sprawy na jednej nodze i chcą się zastanowić. Nikt nie może narazie wiedzieć, jak będzie brzmiała ich odpowiedź. Ale odpowiedź będzie musiała być zasadnicza, negatywna lub pozytywna, h i s t o r y c z n a. Tak jak obecnie sytuacja wygląda, to taktycznym wykrętem nie zadowoli się żadna strona.

* * *

Odpowiedź rewizjonistów, która jeszcze nie została udzielona, jest atoli punktem centralnym całej sprawy. Od porozumienia z rewizjonistami zależy ustalenie warunków rokowań z innemi stronnictwami.

Odbywały się już nawet w Warszawie prywatne rozmowy pomiędzy przedst. Egzekutywy i partjami opozycyjnemi celem wyjaśnienia, jakie stanowisko zajmą te partje, jeśli okaże się, że nie można dojść do pokoju z krańcową opozycją.

Narazie atoli, dopóki niema ostatecznej odpowiedzi rewizjonistów, nie można nawet ustalić warunków rokowań z Mizrachi i Judenstaatspartei. Jest tylko prawie pewnem, że te obydwie partje opozycyjne nie będą wzywane do Londynu i że Nawet z ogólnymi sjonistami trzeba będzie porozmowy z niemi odbędą się w Jerozolimie. nownie rozmawiać. I u ogólnych sjonistów chodzi o zasadnicze a nie o taktyczne decyzje. I także ogólni sjoniści muszą przedewszystkiem między sobą wyjaśnić pewne zasady.

Bin Gurion oświadczył w wywiadzie, że i on, ze swej strony uznaje konieczność takiego wewnętrznego wyjaśnienia sytuacji, jeśli się chce naprawdę na przyszłym Kongresie stworzyć m o ż l i w o ś ć s z e r s z e j k o a l i c j i.

Taki jest w rzeczywistości charakter obecnych rokowań:

Zmuszają one wszystkie partje, by raz wreszcie wyjawiły, do czego dążą. Pokój oznacza tym razem — krystalizację linji partyjnej.

Wypadki haifskie

(Od naszego korespondenta palestyńskiego)

Jerozolima, 25 października.

Na politycznym horyzoncie Palestyny — gromadzi się wiele chmur. Sytuacja Żydów w krajach Golusu pogarsza się z dnia na dzień. I z krajów, gdzie dotąd formalnie cho ćby wszystko było w porządku — dochodzą nas, tu w kraju, dziwne wieści. Zdawać by się mogło, że w obliczu takiego a nie innego położenia walka bratobójcza, — największe może nieszczęście narodu — ustanie, względnie straci na swej ostrości. Nadzieja ta zdawała się być tembardziej uzasadnioną, że w Londynie toczą się rokowania pokojowe z wszystkiemi partjami stojącemi poza obecną Egzekutywą. To też dla tych wszystkich, którzy taką żyli nadzieją, — wypadki haifskie ciężkiem były rozczarowaniem.

1500 osób, odzianych w niebieskie bluzy i należących do Histadrutu napadło w najbrutalniejszy sposób małe zgromadzenie rewizjonistów (około 80 ludzi) w Haifie. Pobili do krwi, zranili ciężko szereg osób, zdemolowali urządzenie „Makabi“ w którego sali odbywało się zgromadzenie. Po dokonaniu bohaterskiego czynu uformowali pochód przez ulice Haify z pieśnią „Kadima Hapoel“ na ustach.

Nazajutrz — jak zwykle — „Dawar“ (wydanie wieczorne) mówił o niepokojach na zgromadzeniu rewizjonistycznem, „Hajarden“ tłustym drukiem publikował ofiary „czerwonego pogromu“. Tym razem przebrała się jednak miarka. Jiszuw, nie ten partyjny, lecz ten zainteresowany w budowie kraju i w spokoju, nie stojący po żadnej z walczących stron, zabrał wreszcie głos. — Ponad wszelkiem podejrzeniem sprzyjania lub sympatyzowania z rewizjonistami stojący „Haarec“ pisał o bezpośredniej odpowiedzialności Agencji za wypadki haifskie. Na pastnicy przekonani byli, że „aldola maana“ (rząd jest z nami — aluzja do okrzyków morderców arabskich w 1929 r.).

Poprzedził napad w Haifie spór o kwestję „awoda iwrit“ w Hajfie. Kwestja ta wysunęła się obecnie na czoło problemów. Należy jednak stwierdzić, że póki możliwe są takie wypadki, jakie miały miejsce w Haifie, niemożliwym jest wspólny front w walce o taką choćby słuszną sprawę, jaka jest walka o „awoda iwrit“. Z drugiej strony nie wolno zapominać, że jedynie wspólny front i nacisk moralny może doprowadzić do zwycięstwa w tej ciężkiej walce, w której mamy przeciw sobie rząd i opinję publiczną wśród Arabów, a co najgorsze walka ta dostarcza materjału łatwopalnego.

Nic w świecie nie jest w stanie usprawiedliwić napadu haifskiego. Zrozumiał to i Histadrut. „Dawar“ zganił wypadki, które są „atakiem na wolność słowa, drogo okupioną zdobyczą praw człowieka“. Więc tylko o wolność słowa tu poszło? 40 rannych i napad 1500 na grupkę złożoną z 80 osób — to jedynie zamach na wolność słowa? Przywódcy lewicy nie mogli się zdobyć na tyle odwagi cywilnej, by jaknajostrzej potępić — swych twarzyszy haifskich, nie poraz pierwszy zresztą dokonywujących zbożnego dzieła. Odezwa Histadrutu nie mogła również za dowolić Jiszuwu. Pewnem zadośćuczynieniem był komunikat Agencji zapowiadający mianowanie komisji śledczej.

Wypadki haifskie wstrząsnęły wszystkiemi warstwami Jiszuwu. Na posiedzeniu Rady Miejsk. Tel Awiwu nie mógł powstrzymać się Dizengoff, by nie powiedzieć na ten temat kilku słów. Nikt Dizengoffa nie posądza o nienawiść do Histadrutu, jak też nikt o nią nie może posądzać Glücksohna z „Haarec“ czy Medziniego. Artykuły „Haarec“, nie mówię już o „Doar Hajom“, rzadko pisane były takim ostrym tonem w stosunku do Histadrutu. Wypadki haifskie, podobnie jak proces Stawskiego, doprowadziły znów do zbliżenia się Jiszuwu do rewizjonistów.

W międzyczasie zamianowała Agencja komisję śledczą w składzie Grünbaum, Ben Zwi i Kapłan. Komisja ta odrazu miała „złą prasę“. Grünbaum jest, jak jak wiadomo, czerwoną płachtą dla rewizjonistów, dwaj dalsi są znanymi przywódcami lewicy. Nie pomogło dodatkowe mianowanie członka — „Waad Haleumi“ — Almaleha. Komisja na trafiła na zrozumiały opór rewizjonistów, — którzy odmówili jej współpracy. Przyznam się, że wszyscy, najlepsi nawet przyjaciele lewicy, rozumiemy doskonale tę odmowę. — Nie doszliśmy jeszcze — niestety — do tego, — że wybór do Egzekutywy — neutralizuje jej członka. Ben Zwi i Kapłan są, mimo swego ministerstwa, czynnymi przywódcami partji, biorącymi żywy udział w jej pracach. Przecie lewica również odmówiłaby objektywności komisji, mającej na celu badanie sprawek rewizjonistów, złożonej w Achimeira i dra Waschitza, choćby obaj byli członkami Egzekutywy.

Niestety komisja śledcza nie przyniesie koniecznego uspokojenia. Nie pomogą tu połowiczne lub częściowe rozwiązania, odezwy, potępienia lub t. p. Bolączka dojrzała już do radykalnej operacji. Pod naporem zdrowych części Jiszuwu musi dojść ostatecznie do załatwienia sporów, wiecznie predestynowanych do wybuchów.

Jiszuw nie może pozwolić dwom zwalczającym się stronom walczyć na jego własnym organiźmie. Nie wierzymy jednak w rozwiązanie sprawy przez pogadanki o poko ju przy czarnej kawie. Przyczyny leżą bowiem o wiele głębiej. I tam też sięgnąć należy.

Idzie o organizację pracy. Postulat zastępywany przez rewizjonistów nie jest więcej postulatem tylko rewizjonistów — a pozatem fakt, że rewizjoniści są jego orędownikami nie może pozbawić go doniosłości i słuszności. Idzie o stworzenie neutralnych biur pracy opartych na arbitrażu narodowym. — Jedynie współdziałanie wszystkich organizacyj robotniczych potrafi wyeliminować przyczynę sporów, załatwić kwestję „awoda iwrit“ i tem samem wtórny objaw sporów — pięść i kamień.

OZJASZ ROTENSTREICH.

—o—

W piątą rocznicę zgonu Louis Marshalla

Nowy York (ŻAT) W piątą rocznicę zgonu przywódcy żydostwa amerykańskiego Louis Marshalla w mieście jego rodzinnem Syracuse odprawiono nabożeństwo w domu Marshallów, który należy obecnie do miejscowej gminy żydowskiej.

Wszystkie Lokalne Komisje Szeklowe zlikwidują bezzwłocznie akcję szeklową!

Honor rasy

Znany feljetonista „Słowa“ wileńskiego p. Wyszomirski zamieszcza poniższe ciekawe omówienie najnowszego „Akademickiego Kodeksu Honorowego“.

Trudno ustalić, kto to Aryjczycy wogóle; jeszcze trudniej stwierdzić, czy dany osobnik jest niewątpliwe aryjskiego pochodzenia. Sława antropologji angielskiej Elliot - Smith, na zjeździe uczonych, który odbył się przed miesiącem w Londynie, wywiódł poprostu, że rasa aryjska jest absurdem. Owszem, można mówić o kulturze aryjskiej. Taka kultura istnieje dzisiaj, aczkolwiek źródeł jej szukać należy w babilońskiej czyli semickiej. Ale rasa aryjska! Nie może być o niej mowy Tak tłumaczył Anglik, a wiadomo przecie jakie wysokie pojęcie dumy narodowej cechuje Anglików...

Dr. Juljan Sas Wisłocki, posiadający prócz tytułu doktorskiego tytuł „pierwszego oldermana i filistra rzecyzwistego korporacji Palestra“ (tak się podpisuje), ma inne przekonania. Uważa on, że istnieją i rasy aryjskie, i narody aryjskie, i społeczeństwa aryjskie, i cywilizacja aryjska, i wreszcie honor aryjski. Aż tyle pierwiastków, różniących Aryjczyków od innych, podrzędniejszych ras, których największym niedostatkiem jest przedewszystkiem brak pojęcia honoru. Dwie zwłaszcza rasy są pod tym względem najbardziej upośledzone: semicka i mongolska. Semicka dlatego, że już w Starym Zakonie można było wszystko kupić za miskę soczewicy i worek srebrników: symbolem i syntezą tej niehonorowości Semitów stał się Judasz. Mongolska dlatego, że „młody Tatarzynek nie był karany, jeśli ukradł spod siodła jednego ze swych współkoczowników ochłap mniej lub więcej skruszałego mięsa; czekała go jednak surowa kara, jeśli to zrobił niezręcznie: miarą wartości jednostki była u Mongołów sprawność fizyczna“. A więc nie etyka.

U Aryjczyków sprawa przedstawia się inaczej; charakter, poziom etyczny, ofiarność, słowo honoru („a gdzie jest nobile verbum?“) — te wartości wyróżniały zawsze Aryjczyków i były „najważniejszym motywem ich działania“. Osobliwie u Polaków: szeroko znane jest owo przedśmiertne powiedzenie ks. Józefa — Bóg mi powierzył honor Polaków... Tak rozumuje dr. Sas Wisłocki, olderman i filister Palestry. Palestra! Jakaż to nazwa, pełna historycznej polskiej symboliki! Trybunały, adwokaty, akta i grody, kondemnatki i banicje, kauzyperdy i infamisy, tradowania i zajazdy, Milczki — pieniacze. Nie raz w ich imieniu trwał proces, aż wygrali w siódmem pokoleniu! Poczucie honoru zajmuje doniosłe miejsce w szeregu pierwiastków rasy aryjskiej — konkluduje dr. Sas Wisłocki.

Czy nie prościej byłoby zdefinjować honor jako pewien składnik wychowania ludzkiego, bytujący w czasie i przestrzeni, podległy różnym wpływom: ideowym, klimatycznym, geograficznym, ekonomicznym, etycznym. Czyż w Sparcie nie karano efebów, podobnie jak młodych Tatarzynków, za nieumiejętną kradzież? A Spartanie byli Aryjczykami. Czyż Ormianin nie oszuka Zyda, a Ormianina Grek? A przecie Ormianie i Grecy są Aryjczykami... Czy nie prościej więc mówić o epokach upadku i rozkwitu honoru, podobnie jak są epoki upadku i rozkwitu cywilizacji, niż traktować honor jako wyłączny wykwit pewnej rasy? Mieliśmy w Polsce Zawiszów i książąt Józefów. Żółkiewskich i Czarnieckich, ale zdarzały się czasy, kiedy jurgieltnik na jurgieltniku jechał i jurgieltnikiem poganiał. Takie same choroby przechodził i Rzym Katonów i Cyncynatów, na który przysięga dr. Sas Wisłocki.

Dajmy jednak pokój historjozofji, która, po pierwsze, podobna jest zawsze do babki, co na dwoje wróżyła, a po drugie, grzeszy pobieżnością i niezbyt honorowem (bo niezgodnem z rzeczywistością) przykrawaniem jej do swoich potrzeb, do udowodnienia tej czy innej, wątpliwej prawdy.

Dr. Sas Wisłocki odmawia „zasadniczo“ honoru rasie mongolskiej i semickiej. Czyni to w przedmowie autorskiej do „Akademickiego Kodeksu Honorowego“ (Warszawa 1934), najnowszej zdobyczy w dziedzinie honoru Arjów. Zasadniczo. Jest to wdzięczne słowo, faktycznie, że tak powiem, poniekąd.

Z wyspy Rhodos do Palestyny

Saloniki (ŻAT) Wśród ludności żydowskiej na wyspie Rhodos zaznacza się ostatnio bardzo silne dążenie do emigracji do Palestyny. Komitet sjonistyczny na Rhodos zwrócił się do włoskiej federacji sjonistycznej o certyfikaty. W odpowiedzi jednak federacja włoska zakomunikowała, że wskutek nieznacznej liczby certyfikatów, jakiemi dysponuje, żądanie to nie może być spełnione. W tej samej sprawie sjoniści na Rhodos zwrócili się do federacji sjonistycznej w Salonikach.

Na Cyprze — nabywanie ziemi

Saloniki (ŻAT) Z Cypru donoszą, że grupa angielskich Żydów nabyła na tej wyspie obszar 3000 dunamów ziemi zdatnej pod uprawę owoców cytrusowych.

Budapeszt-Haifa

Budapeszt (ŻAT) Z okazji pierwszej podróży węgierskiego okrętu „Budapeszt" do Haify i ustanowienia regularnej komunikacji okrętowej między Węgrami a Palestyną odbyło się przyjęcie z udziałem głowy państwa węgierskiego Horthy'ego, jak również przywódców sjonistycznych na Węgrzech.

Na okręcie „Budapest" odpłynął do Palestyny pierwszy transport towarów węgierskich, wywiezionych przez Keren Kajemeth dzięki specjalnemu zezwoleniu rządu węgier skiego, aby Keren-Kajemeth transferował swe fundusze poprzez eksport towarów węgierskich do Palestyny.

W ciągu roku liczba studentów-Żydów w Niemczech zmniejszyła się 5-krotnie

Berlin (ŻAT) Jak wynika z zestawienia „Deutsche Hochschulstatistik", w semestrze zimowym 1933—34 na wszystkich wyższych uczelniach niemieckich zarejestrowanych było 812 studentów-Żydów czyli 0,8 procent ogółu studjującej młodzieży. Po uwzględnieniu nawet nie-Aryjczyków wyznań nie-żydowskich, liczba ich nie sięga 1.5 procent. Na pierwszym semestrze było zaledwie 16 studentów żydowskich, czyli 1,97 procent ogólnej liczby studentów-Żydów, podczas gdy ogółem studenci pierwszego semestru stanowili 6,6 procent całej młodzieży akademickiej. W semestrze zimowym 1932—33 ogólna liczba studentów-Żydów na wyższych niemieckich uczelniach sięgała 4382, czyli że w ciągu jednego roku liczba ta zmniejszyła się pięciokrotnie. **Na pierwszym semestrze wydziałów prawnych uniwersytetów niemieckich niema ani jednego Żyda.** Jak się zdaje, w bieżącym roku akademickim liczba studentów-Żydów na wyższych uczelniach niemieckich uległa dalszemu zmniejszeniu.

Kto zostanie burmistrzem Jerozolimy

Największe szanse ma kandydat żydowski

Jerozolima (ch). Prawdopodobieństwo, że stanowisko burmistrza w Jerozolimie obejmie Żyd, staje się coraz większe. Arabowie wysunęli już swoich kandydatów, którzy nawet odbyli już rokowania z rozmaitemi grupami w Radzie miejskiej. Kandydatami arabskimi są dr. Chaldi, Chasan Silki Bej i były wiceburmistrz Jerozolimy, Jakow Efendi Faray. Jak się atoli okazało, żaden z tych kandydatów nie ma poparcia ani u mieszkańców Jerozolimy, aniteż nie rozporządzałby większością w Radzie miejskiej. Jest rzeczą jasną, że jeżeli jeden z tych kandydatów zostanie mianowany burmistrzem, to działalność jego zostanie natychmiast sparaliżowana przez opór pozostałych grup arabskich. Tosamo dotyczy kandydatury byłego burmistrza Jerozolimy, Naszaszibiego, gdyby rząd ze chciał zamianować go burmistrzem. Dlatego też panuje powszechne mniemanie, że rząd zamianuje burmistrzem Żyda.

Jak się dowiadujemy, administracja palestyńska nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności za tak ważną decyzję, czeka przeto do powrotu Wysokiego Komisarza, który ma osobiście powziąć decyzję. Wysoki Komisarz Palestyny znajduje się narazie w Londynie a do Palestyny przybywa dopiero po trzech tygodniach. Prawdopodobnie przywiezie ze sobą także instrukcje ministerstwa kolonij w tej sprawie.

Odgłosy rozruchów antyżydowskich w Rumunji

Bukareszt (ŻAT) Sąd okręgowy w Czerniowcach rozpatrywał sprawę 3 osób oskarżonych o zorganizowanie ekscesów antyżydowskich w lipcu 1930 we wsi Balaceanu na Bukowinie. Z powodu braku dowodów winy sąd zwolnił oskarżonych.

• • •

Bukareszt (ŻAT) W Siedmiogrodzie po zjeździe młodzieży cuzistycznej doszło do starcia z żandarmerją. Aresztowano 10 cuzistów.

— Zgadza się pan?
— Zasadniczo, tak. Ale...
— Uznaje pan?
— Zasadniczo, tak. Ale...

Taką to wartość uczuciową posiada słówko „zasadniczo", pochodne od rzeczownika „zasada", która, jak wiadomo, nigdy nie bywa sine exceptione. Drowi Sas Wisłockiemu, autorowi Akademickiego Kodeksu, chodzi o Żydów. Trzyma się on w tym wypadku ludowej, staropolskiej zasady, wyrażonej nawesolo w pewnej piosence:

Żyd pies, Żyd pies,
A Żydówka suka,
Żydzięta szczenięta —
To niewielka sztuka.

Wychodząc z tej zasady, orzekł bezapelacyjnie w art. 5 § 1: „Osobą honorową w rozumieniu niniejszego Kodeksu jest każda osoba fizyczna, pochodzenia niewątpliwie aryjskiego, bez różnicy narodowości i wyznania". Faktycznie, tak. Ale poniekąd, o ile „osoba pochodzenia żydowskiego" położyła wyjątkowe zasługi dla narodu polskiego albo też, o ile jest oficerem wojsk polskich — to o tyle, zgodnie z art. 9, „posiada zdolność honorową w rozumieniu niniejszego Kodeksu". Wszystkie zaś inne osoby żydowskie w myśl § 2-go, są domniemanie niehonorowe, to znaczy: zdrajcy, dezerterzy, nierządnicy, skrytobójcy, krzywoprzysięzcy, szantażyści, łamacze słowa honoru, fałszerze itd. itd. Dużo tych epitetów wylicza z satysfakcją art. 6.

Może znajdzie się jakaś osoba „wyznania mojżeszowego" (w ten sposób, dla urozmaicenia, określa te osoby uwaga 12 Kodeksu), odpowiadająca wymaganiom art. 9-go, która nauczy dra Sas Wisłockiego poczucia honoru. Zresztą, niewarto.

• • •

Najbliższe zatargi honorowe czekają dra Sas Wisłockiego i wyznawców jego Kodeksu z innemi osobami: z Japończykiem, z Turkiem, z Finlandczykiem i z Węgrem. Są to wprawdzie rasy cywilizowane i mające wyrobione poczucie honoru, ale nie aryjskie, niewątpliwie niearyjskie, bezwarunkowo niepodlegające zasadzie, zafiksowanej w art. 5-ym. Przypuśćmy, że z Japończykiem, z Turkiem i z Finlandczykiem dość trudno o zatarg spowodu znacznej odległości. Ale z Węgrem? — Polak, Węgier dwa bratanki, i do szabli i do szklanki. Nullum vinum nisi hungaricum, Hungariae natum, Poloniae educatum. Król Stefan Batory, Bekiesze, czamary i kontusze. Bem na Siedmiogrodzie. Ileż to związków historycznych, ile dowodów odwiecznej a nieprzedawnionej przyjaźni. Eljen Magyar! Krew węgierska — nie woda, zwłaszcza gdy węgrzynem podlana. A co to za naród właściwie, co to za rasa? Pochodzenie niepewne: uralsko - altajskie, jakieś Fińsko - Ugry. Niema mowy o aryjskości. W myśl art. 5-go „Akademickiego Kodeksu Honorowego" odmawiamy im satysfakcji honorowej. Koniec. W sprawach honorowych niema gadania.

• • •

Wisłockiego Kodeks jest dziewiątym zkolei polskim kodeksem honorowym. Dotychczas mieliśmy: Pomiana, starego Boziewicza, Zamoyskiego, kodeks harcerski, Gumińskiego, Gorava, Malatyńskiego i nowego Boziewicza. Wszystkie te kodeksy są, zdaniem dra Sas Wisłockiego, niewystarczające i przestarzałe, nie uwzględniają bowiem „nowożytnych prądów ideowych". Najdonioślejszym z tych prądów staje się „żywiołowy nacjonalizm polski, który przeorał gruntownie psychikę młodego pokolenia". On to wprowadził nowe, nieznane przedtem kryterjum w sprawach honorowych — pojęcie rasy. Na tem kryterjum opiera się Kodeks Akademicki. Celem jego jest kształtowanie poglądów i zwyczajów młodzieży akademickiej jak również tych ludzi, „którzy powyższe zasady za wiążące i słuszne uznają".

Wszystkim swym ośmiu prekursorom ma dr. Wisłocki coś do zarzucenia, przyznaje jednak, że wszyscy oni „wywarli pewien wpływ na kształtowanie się zwyczajów honorowych społeczeństwa polskiego".

Wobec tego, że życie jest płynne, przypuszczać należy, iż zjawi się ktoś dziesiąty, który powie:

— Wisłocki? Mocno przestarzały... Chociaż w swoim czasie był istotnie wyrazicielem epoki.

Pytanie tylko, czy w drugiej części tej oceny doszuka się przyszłość — uznania.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Refleksje „oszczędnościowe“

Kraków, 31 października.

W dniu dzisiejszym cała Polska wespół z innemi państwami obchodzi uroczyście Międzynarodowy Dzień Oszczędności. Na akademjach, porankach szkolnych, pochodach i na innych imprezach, społeczeństwo będzie wzywane do wytrwałego oszczędzania i pouczane o zbawiennych skutkach oszczędności. Jest prawdą, że hasło oszczędzania powinno być popularne przedewszystkiem w Polsce, nietylko dlatego, że jesteśmy krajem, stojącym na jednem z ostatnich miejsc w tabeli światowej pod względem wysokości dochodu społecznego na głowę ludności, ale i dlatego, że w psychice przeważnej części społeczeństwa polskiego nie leży zmysł oszczędności. Hasło „zastaw się, a postaw się“ nie jest bynajmniej przeżytkiem. Gdyby ziemiaństwo nasze, a nawet i sfery średniego i drobnego włościaństwa poświęcały trochę więcej wysiłków na odraczanie konsumcji, a nie poświęcały dużej części swych aktywów na natychmiastową konsumcję, to kto wie, czy zaszłaby wogóle konieczność przeprowadzenia tak głęboko sięgających i tak bolesnych dla całego gospodarstwa społecznego Polski procesów oddłużeniowych. Kto wie, czy państwo miałoby dziś tak wielki deficyt budżetowy, gdyby rząd w latach 1927 do 1929, a więc w latach „tłustych“ pamiętał o mądrych doświadczeniach biblijnego Józefa i pomyślał także trochę o możliwości nadejścia lat „chudych“. Gdyby rząd oszczędzał w latach 1927—1929, t. j. w okresie dużych nadwyżek budżetowych, wówczas mielibyśmy dzisiaj duże rezerwy skarbowe, które pozwoliłyby nam przetrwać okres spadku konjunktury bez konieczności uciekania się do tak dotkliwych obciążeń podatkowych, jakie musimy obecnie ponosić. Wiemy wszak, że w tych właśnie latach „tłustych“ rząd wydatkował na lewo i na prawo, inwestował celowo i fałszywie, budując wielkie gmachy potrzebne i niepotrzebne i dopingując samorządy do rzucania pieniędzy na cele inwestycyjne. Rezultat tej szalonej akcji inwestycyjnej jest znany. Utopiliśmy setki miljonów złotych w kosztownych inwestycjach i potworzyliśmy sporo deficytowo pracujących i rujnujących gospodarstwo prywatne przedsiębiorstw etatystycznych.

W wyścigu o szybsze i obfitsze wyrzucanie pieniędzy na cele konsumcyjne zawsze przodowało u nas państwo. Rząd dał obywatelom najlepszy przykład, że wydawanie pieniędzy jest rzeczą bardziej celową, aniżeli oszczędzanie. W latach 1927—1929 modna była nawet argumentacja, że przecież nic nie szkodzi, jeżeli państwo będzie miało większy budżet, skoro obciążone podatkami społeczeństwo otrzyma za swe świadczenia rekompensatę w postaci korzyści, wypływających z wielkich robót publicznych, przeprowadzanych przez państwo. Dlatego dziś, gdy hasło oszczędności staje się u nas znowu modne i gdy rząd patronuje propagandzie tego hasła, niech nam wolno będzie wyrazić życzenie, aby teraz rząd dał pierwszy przykład jaknajszerzej pojętej oszczędności i zwyciężył w tym wyścigu z obywatelem, tak, jak zwyciężył z nim w latach 1927—1929. A więc niech rząd zlikwiduje nikomu niepotrzebne przedsiębiorstwa etatystyczne, bo istnienie tych przedsiębiorstw i ich deficytowa gospodarka najklasyczniej podważają hasła zdrowej oszczędności. Niech rząd uprości zbyt skomplikowaną i szeroką maszynerję biurokratyczną, bo Polski nie stać na to, aby utrzymywała większą armję biurokratyczną, aniżeli to jest niezbędne z punktu widzenia interesów życia gospodarczego. Niech rząd ograniczy inwestycje, które nie są niezbędnie potrzebne, niech zrewiduje swą politykę kredytową, aby była ona wyrazem rentowności i celowości, jako synonimów haseł oszczędnościowych i niech całą swą politykę gospodarczą nastawi na narastanie kapitału społecznego i na wzbogacanie się obywateli. Niech rząd nie przeciąża obywateli zbytniemi podatkami, bo w ten sposób zabija w społeczeństwie zmysł oszczędności, zmuszając obywateli do wydatkowania dużej części zarobionych pieniędzy na cele konsumcyjne państwa.

Naprzód musi być uporządkowany budżet państwa, aby świecił on przykładem dla budżetów obywateli. Obywatel musi się przekonać, że państwo nie chce żyć ponad stan, lecz chce dostosować wysokość swych wydatków do swych dochodów. — Budowę frontu oszczędnościowego musi zatem rozpocząć państwo.

Oszczędność danego kraju zwykło się zawsze mierzyć ruchem wkładów w krajowych instytucjach kredytowych. Wysoka cyfra wkładów w tych instytucjach dowodzi wszak, że społeczeństwo nie konsumuje natychmiast swych zasobów, lecz przeznacza ich część na przyszłość. Ale wysoka cyfra wkładów nie oznacza tylko stopnia, w jakim społeczeństwo jest przesiąknięte hasłami oszczędnościowemi, lecz wskazuje również na możliwości oszczędzania przez obywateli. Otóż nie ulega wątpliwości, że możliwości te są w Polsce bardzo szczupłe. Cyfra wkładów wzrasta u nas bardzo powoli, co świadczy o naszem ubóstwie i niezdolności do odraczania konsumcji na czas przyszły. Płace pracownicze są niskie, zyski kupców i przemysłowców są niskie, rentowność rolnictwa jest minimalna, bezrobocie jest duże, przeludnienie wzrasta. gdzie tu miejsce na zaciskanie pasa i odkładanie części zasobów na przyszłość?

Obserwując ruch wkładów w krajowych instytucjach kredytowych stwierdzamy jeszcze jedno zjawisko. Oto bowiem kapitalizację mierzy się u nas przedewszystkiem rozwojem wkładów oszczędnościowych w P. K. O. Rozwój wkładów w tej instytucji jest naprawdę imponujący. W r. 1928 suma wkładów w P. K. O. wynosiła 316 miljonów zł. Stan wkładów w dniu 30 września b. r. wynosi już przeszło 575 miljonów zł. Wkłady w komunalnych kasach oszczędności wzrosły w tym czasie z 359 miljonów do kwoty 567.6 miljonów zł. Podobnie wzrosły wkłady w Państwowym Banku Rolnym i w bankach komunalnych. Ale równocześnie w tym samym czasie obserwujemy ucieczkę wkładów z banków prywatnych. W r. 1928 suma wkładów w bankach akcyjnych wynosiła 861 miljonów zł., zaś z dniem 31 grudnia 1933 suma wkładów w bankach prywatnych wynosiła już tylko 450 miljonów złotych. Widzimy zatem, że wkłady z banków prywatnych uciekły do publicznych instytucyj kredytowych. Ta ucieczka symbolizuje najlepiej rozrost gospodarki publicznej kosztem gospodarki prywatnej. Dlatego ustawicznego wskazywania na wzrost wkładów w publicznych instytucjach kredytowych bez równoczesnego wskazywania na spadające cyfry wkładów w bankach prywatnych nie uważamy za racjonalną propagandę oszczędności.

Moratorjum hipoteczne przedłużone do 1 października 1935

Najnowszy Dziennik Ustaw Nr. 94 z dnia 28 bm. przynosi rozporządzenie Prezydenta R. P. o przedłużeniu ustawy o moratorjum hipotecznem na jeden rok tj. do dnia 1 października 1935. Jak wiadomo, ustawa z dn. 29 marca 1933 r. o ulgach w zakresie oprocentowania i terminów spłaty wierzytelności hipotecznych, wprowadzająca wstrzymanie egzekucyj z tytułu wierzytelności hipotecznych z czasu do 1 lipca 1932 i obniżająca oprocentowanie tych wierzytelności do 6 proc. wygasła w dniu 1 października br. Przed niedawnym czasem donieśliśmy, że rada ministrów postanowiła przedłużyć ważność tego moratorjum hipotecznego o 1 rok. Decyzja ta została właśnie teraz zrealizowana w postaci rozporządzenia Prezydenta R. P. w Dzienniku Ustaw Nr. 94 poz. 845.

Dekret o własności lokali

W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 94 z dnia 28 bm. ogłoszone zostało rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października br. o własności lokali (poz. 848).

Na wstępie rozporządzenie to postanawia że mieszczące się w jednym budynku oddzielne lokale, piętra i części pięter, uznane przed właściwą władzą budowlaną za samodzielne pomieszczenia, mogą stanowić przedmiot odrębnej własności. W tym przypadku grunt, podwórza, ogródki, fundamenty, mury zewnętrzne, mury konstrukcyjne i mury oddzielające poszczególne wyłączone ze wspólnej własności lokale, dachy, kominy, oraz wszelkie urządzenia, służące do użytku wszystkich właścicieli, lokali lub pewnych grup właścicieli, jak strychy, piwnice, klatki schodowe, korytarze, bramy, ogólne ustępy, wspólne łazienki, pralnie, suszarnie, — dźwigi, urządzenia kanalizacyjne, wodociągowe, ogrzewania centralnego, oświetlenia i t. p. — stanowią wspólną własność wszystkich właścicieli lokali.

Ustanowienie odrębnej własności lokali powinno pod nieważnością nastąpić w formie aktu notarjalnego. Tu wyszczególnione są przepisy, co akt ten powinien określać. Dalej rozporządzenie postanawia, że do zarządzania wspólną nieruchomością winien być powołany zarząd, składający się z jednego lub kilku członków, wybierany na okres 3 lat. Szczegółowo określone są kompetencje i zakres działania zarządu, prawa i kompetencje zebrania właścicieli lokali itd. —

Następnie omówione są przepisy zaskarżalności uchwał zebrania właścicieli lokali, przepisy dotyczące sprzedaży udziału we wspólnej własności, przepisy pobierania podatku od nieruchomości itd.

Rozporządzenie weszło w życie z dniem ogłoszenia a jednocześnie w zakresie mocy obowiązującej tego rozporządzenia stracił moc art. 664 Kodeksu Napoleona oraz ustawa z dnia 30 marca 1872 r. o dzieleniu budynków na części fizyczne (Dz. u. p. austr. Nr. 50). Wykonanie omawianego rozporządzenia zostało poruczone ministrom Sprawiedliwości i Spraw Wewnętrznych, przyczem minister sprawiedliwości został upoważniony do wydania rozporządzenia co do sposobu ujawniania w księgach hipotecznych prawa odrębnej własności lokali i innych praw rzeczowych na tych lokalach. Takie rozporządzenie min. Sprawiedliwości, zostało wydane 28 bm .i ogłoszone w Dzienniku Ustaw Nr. 94 z dnia 28 bm. poz. 853.

Podatek od ładunków będzie zniesiony

Jak się dowiadujemy, — rząd postanowił znieść z dniem 1 kwietnia 1935 r. pobór miejskich podatków od ładunków. Odpowiednie rozporządzenie ukaże się w najbliższym czasie w Dzienniku Ustaw.

Ze Stowarzyszenia kupców w Brzesku

Z Brzeska donoszą:

Onegdaj odbyło się Walne Zgromadzenie członków Stowarzyszenia Kupców, na którem po złożeniu sprawozdania i przeprowadzeniu dyskusji, wybrany został jednogłośnie następujący Wydział Stowarzyszenia. Prezes: Abraham Laub, wiceprezesi: Piotr Mleczko i Dawid Theeman, sekretarz: Izak Amsterdam, skarbnik: Juda Mozes, członkowie: Chiel Pfeiffer, Majer Fischman, Wojciech Wiatr i Szyja Schnur.

Wobec kursujących pogłosek o nastąpić mającej likwidacji powiatu brzeskiego, Walne Zgromadzenie wezwało nowowybrany Wydział, by przedstawił miarodajnym władzom, że likwidacja powiatu doprowadziłaby do zupełnej ruiny tut. kupiectwa, które i tak w ostatnich latach znacznie podupadło. (Am.).



Rok VI. POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNŻANKI Nr. 35

„Ohel“ wśród szomrów

(Korespondencja ze Lwowa).

Któż nie słyszał o owym cudownym owocu, wykwitłym na suchych piaskach i skałach Palestyny? Korzenie jego użyźnił pot i nadludzka praca pierwszych chaluców. „Ohel“ nazywa się ten owoc. Namiot. Pierwszy robotniczy teatr renesansu żydowskiego. Któż o nim nie słyszał? Tam w Erec zna go każde dziecko — w mieście i na wsi, w kolonjach i kibucach. Wszak to nasz teatr, którym raduje się młody jiszuw.

Nie o występach „Ohelu“ (żadne bowiem słowo nie ujmie piękna gry i treści histadrutowego teatru), ale o jednem przeżyciu, związanem z „Namiotem“, chcę Wam opowiedzieć:.

Od dwóch dni cały żydowski Lwów żył pod wrażeniem „Jakóba i Racheli“. „Ohel“ święcił triumfy. Zdobył wszystkich! A my, szomrzy, pokochaliśmy ten teatr najmocniej. Wszak to teatr — chaluc. Pionier odrodzenia kulturalnego.

Nas jednak, których dzieliła duża przestrzeń sali teatralnej, nie zadowoliło to „płatne“ zetknięcie się z „Ohelem“. Zapragnęliśmy zetknąć się z nim oko w oko. Bez masek charakteryzacji, świateł reflektorów i teatralnych rezkwizytów. „Ohel“ z radością przyjął zaproszenie i przyszedł do naszego lokalu, gdzie nie czekały go tęczowe barwy reflektorów, wygalowana publika, wypełniająca po brzegi salę, ale zato wesoła i dziarska „chewra“ szomrowa.

Przyszedł, by oddać nam osobiście serdeczne pozdrowienie pracującego i bez wytchnienia budującego jiszuwu — nie zdaleka ze sceny, pod maską przybranych postaci, ale ot, tak szczerze, zbliska, po bratersku!

Nie do opisania są nastroje, w jakie szomrzy nasi powpadali.

Po serdecznem przywitaniu zaczęli nam opowiadać o Erec. O tem, jak ono wygląda dziś, ile trudu i ciężkich ofiar legło u stóp dzisiejszej „prosperity“. Opowiadali kolejno. Jeden po drugim. Jeden o ciężkiej pracy, której podjęli się Żydzi, inny o kibucu, jeszcze inny o dzieciach, a wreszcie o „horze“. Tak. Ta nasza codzienna „horra“ jest tam w kibucu ogniskiem głębokich przeżyć, źródłem potężnych uczuć, łańcuchem, spajającym muskularne i spracowane dłonie, rozśpiewane twarze, zamyślone oczy, tęskniące za innem jutrem.

Słowa gorące, mocne, szczere — wydobywały się z ich całej istoty. Zda się, że w gronie młodych serc braci szomrowej, tutaj, w szomrowym lokalu, jeszcze raz przeżywają to, o czem mówią.

A ta „horra“, tańczona w cudownej nocy księżycowej, w kibucu, którego ludzie usychali prawie z pragnienia upalnego dnia... „ejze pele ejze pele...“

I zerwała się potężna „horra“ siedmiuset młodych chaluców, zebranych w naszym lokalu na przyjęcie „Ohelu“. Zatrzęsły się ściany. Zgasło światło. A mocny i ciasny krąg „horry“ oświetlał ów palestyński księżyc, ten sam, który przyświecał owej cudownej nocy „horze“ kibucowej...

MONIEK (Haszomer Hacair).

—o—

Rzeczy ciekawe

Gdzie umierają zwierzęta?

Czy wpadło ci na myśl młody mój czyteln ku, zapytać: gdzie właściwie podziewają się ciała dzi kich zwierząt i ptaków po ich śmierci? Nie odnosi się to naturalnie do zwierząt domowych i drobiu, które padają pod nożem, lub giną śmiercią naturalną i nieraz przypada im w udziale nawet pogrzeb.

Ale gdzie znikają ciała dzikich zwierząt?

Sławny myśliwy, który wiele lat polował na słonie w środkowej Afryce, podaje, że tamtejsi tubylcy, docierający nieraz do niezgłębionych tajników zwierzęcych puszcz, opowiadają, że wszystkie dzikie zwierzęta w przeczuciu bliskiej śmierci wędrują do jakiejś „krainy“ i oko żyjącego człowieka nie widziało jeszcze słonia, zmarłego śmiercią naturalną, nie powalonego kulą człowieka Ci Afrykanie, żyją nadzieją dotarcia pewnego dnia do tego cmentarza słoni, gdzie pewnie bielcją nieskończone ilości ich drogocennych kłów

Ów myśliwy, zaintrygowany tem opowiadaniem rzeczywiście nie mógł sobie przypomnieć, aby mu się zdarzyło kiedykolwiek napotkać gdzieś w lesie lub stepie ciało zwierzęcia, chyba poznaczonego ludzką ręką. Zwrócił się z tem pytaniem do wielu myśliwych-tubylców i białych — a ci ze zdziwieniem zauważyli ,że nigdy o tem nie pomyśleli, aczkolwiek i im nie zdarzyło się w ich wędrówkach natknąć na nieżyjące zwierzę. Pozostało dla nich nierozwiązaną zagadką: wszak i zwierzęta dobiegają do kresu życia — a zatem, gdzie ich ciała?

Myśliwy, którego raz zaniepokoiła ta myśl, nie dał za wygraną. W Ameryce zetknął się z jednym z największyck myśliwych, który zajmował się polowaniem na króliki. Ów przyznał, że nigdy, nigdy nie napotkał króliczego ciała. Lecz jego zdaniem, króliki bliskie śmierci kryją się do swych jam — i tam kończą życie. Lecz nasz myśliwy prowadził dalej na własną rękę badanie i oto okazało się, że króliki śmiertelnie zranione

Antoś Wasserman

Wywiad „Dzienniczka“ z 7-letnim pianistą-kompozytorem

Niebardzo to łatwo mieć wywiad z „cudownem dzieckiem“, które w cudowny sposób łączy w sobie dwie różne cechy: wielkość i rozbrajającą dziecięcość. Inny jest Antoś przy fortepianie, kiedy zasłuchany tylko w melodje, z głębokiem przejęciem odgrywa przeróżne kompozycje, także własne, a inny jest w domu, całkiem inny, kiedy umila sobie chwile nudnego wywiadu to „spacerkiem“ do sąsiednich pokojów, to łobuzerskiem wskakiwaniem na otomanę, to zabawą malutkim okrętem i samolotem...

Właściwie odczuwam, że chciałby się mnie jaknajwcześniej pozbyć, mnie — tej nudnej pani z „Dzienniczka“, która zamęcza go wprost pytaniami: Gdzie? Kiedy? Jak? Z kim? Dokąd? i t. d. Co jego to wszystko teraz obchodzi? No co?... Ma nowy samolot i okręt, chciałby się bawić — i już!

A tymczasem ta nudna pani z „Dzienniczka“.... Nie, doprawdy „wielkość“ dzieciom stanowczo przeszkadza. Coprawda, czasem oderwie tylko na krótko od zabaw dziecięcych, ale częściej połyka dzieciństwo na zawsze. Tak, „wielkość“ to potrafi.

Ale na szczęście Antoś nie zatracił jeszcze czaru jasnego dzieciństwa. Jego bawią jeszcze kamyczki, zapałki, obrazki, dziecięce samoloty i okręty, wszystko. To „cudowne dziecko“ jest przytem dzieckiem, prawdziwem dzieckiem.

Zaczynam wywiad:

— Ile masz lat, Antosiu?

— Siedem. A kiedy pierwszy raz koncertowałem, miałem sześć lat. To było w Lipsku.

A ile miałeś lat, kiedy skomponowałeś sobie pierwszą piosenkę?

— Sześć lat. Właściwie zacząłem jeszcze wcześniej, ale są to krótkie piosenki. Nie umiałem jeszcze wtedy myśli rozwinąć i powtarzała się w nich wciąż ta sama melodja. A potem nastąpiły dopiero dłuższe kompozycje, w takim porządku: „Myślę o mojej mamusi“, „Na wiosnę“, „I. nokturn“, „II. nokturn“, „Tęsknota“, „Mały bohater“. Potem jeszcze za życia mojej babuni, napisałem kompozycję „A mol“, której nie dałem jeszcze tytułu, wreszcie kiedy babunia umarła, stworzyłem pieśń i spostrzegłem, że jest smutna. Więc pomyślałem sobie, że to będzie pośmiertne wspomnienie o mojej babuni i tak właśnie ten utwór nazwałem.

— Wcale poważny dorobek, — pomyślałam sobie w duchu i pytam dalej:

— A kto ciebie uczył muzyki?

— Moja mamusia — brzmi odpowiedź malca.

(Okazuje się, że tatuś Antosia jest wiolonczelistą, a matka pianistką. Dziecko wzrosło zatem już od kolebki w atmosferze muzyki).

Przechodzimy potem na temat kolegów i szkoły. Antoś ma kolegów starszych od siebie.

— Są zawsze zajęci sobą i do mnie czasu nie mają, — żali się malec. — Do szkoły jeszcze nie chodzi, ale umie już trochę czytać, tylko tak mało, „że nie warto nawet pisać o tem w „Dzienniczku“.

Wreszcie stawiam pytanie, które jest „wprost koniecznie“ i zawsze używane w wywiadach z wielkimi ludźmi“:

— Jakie masz plany na przyszłość?

— Wyjeżdżam z rodzicami na dalsze występy, naprzód do Łodzi, do miasta, gdzie się urodziłem, a potem dalej...

— Cieszysz się?

— Cieszę się, bo chciałbym poznać świat. Nic nie znam, więc muszę poznać. Jabym chciał także zobaczyć prawdziwe morze. Ale zdaje się, że „napowietrzna jazda“ także nęci małego Antosia, bo majstrując coś koło swojego samolotu, zdradził mi, że popołudniu puści go w powietrze.

Tymczasem, ledwo się zmiarkowałam, Antoś nie czekając nawet na „popołudniowy lot“, już teraz „poleciał“, ale... do drugiego pokoju, nie zdradzając zbytniej ochoty do powrotu. I tak się zakończyła pierwsza część mojego wywiadu, a druga... nie odbyła się wcale. (Szkoda, miałam w zapasie dużo jeszcze pytań, „bardzo interesujących“). A wiecie dlaczego? Z tej oto prostej przyczyny, że Antoś za mało mi zostawił chwil wolnych, między swym biegiem — a chodem, między skokiem — a marszem od stołu do drzwi, od drzwi do kanapy i innych sprzętów, — no i naodwrót (z małemi tylko zmianami). Antoś jest ruchliwy, wszystko go ciekawi, (nawet mój skromny „dziennikarski ołówek“ znalazł łaskę w jego oczach), ale dla jednej tylko sprawy zachował narazie absolutną obojętność: Mam na myśli mój wywiad, a właściwie tylko pierwszą jego część, bo druga nie odbyła się już wcale.

M. H.

—o—

w jamie opuszczają ją, by nie umrzeć wewnątrz. Oczekują swej śmierci właśnie na dworze, w polu lub lesie!

Nad Zatoką Saint-Francisko, w Kalifornji, unoszą się setki tysięcy mew. Czasem przesłaniają słońce jak przedziwna chmura. Gdyby ich śmiertelność była taką jak u ludzi, to zatoka i jej wybrzeże, powinno być zasłane trupami ptactwa. Ciekawe: nie znaleziono dotąd ciała mewy. Owszem, znajduje się takowe, ale to ciało zabitej, lub takiej, która poległa w jakiemś groźnem zetknięciu, lecz nie zmarłej naturalną śmiercią. To samo można powiedzieć odnośnie do setek i tysięcy ptaków, gołębi, gnieżdżących się po wielkomiejskich ulicach, w Londynie lub New—Jorku. Z pewnością umiera ich codzienne tysiące — gdzież ich trupy?

Nasz myśliwy, nie znalazłszy odpowiedzi na gnębiące go pytanie u swych towarzyszy — myśliwych, zwrócił się do najsławniejszych w Ameryce badaczy przyrody, znających życie zwierząt w najdrobniejszych szczegółach. A oni, nie wstydząc się, przyznali, że i ich niepkoi to pytanie. Niektórzy próbowali tłumaczyć je tem, że ciała zwierząt są pożerane przez inne drapieżniki, a ich resztki ulegają rozkładowi i w ten sposób znikają z powierzchni ziemi.

Ale w ten sposób znów trudno wytłumaczyć, kto zjada tysiące mew i gołębi i innych ptaków na brzegach mórz i po wielkich miastach? I gdzie podziewają się szczątki szkieletów i resztki kości i piór? Czyż to możliwe, że miljony stworzeń, umierających dzień w dzień, jest zjadanych i gnije w okamgnieniu w jakiś tajemniczy sposób, właśnie zanim dostrzeże je oko ludzkie?

Jest to naprawdę zagadką.

Opr. Riwka Gurlein. (Kibuc szomrowy w Karkur).

—————

Odznaczenia dla zwierząt-bohaterów

Wiedeńskie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami, ustanowiło medal, który będą otrzymywać przedewszystkiem zwierzęta, mogące pochlubić się ocaleniem życia ludzkiego.

Pierwszy dekorowany został mały piesek z Fermitz, k. Gracu, za wydobycie z wody dziecka. Po nim doznał zaszczytu Bodo, pies owczarski, obecnie będący w służbie policyjnej, za uratowanie swego pana, inspektora policji, z rąk przestępców, którzy napadli go na ulicy i grozili śmiercią. Dzielny pies rzucił się wtedy na pomoc, kąsając na prawo i na lewo. Powstało zamieszanie i pan jego zdołał wydostać się z matni. Trzeci dostał medal policyjny pies Prinz, który rzuca się na ludzi, mających przy sobie lep na ptaki i tym sposobem ocalił dużo skrzydlatych stworzeń.

Akademja żałobna ku czci Bialika

Z końcem października b. r. odbyła się w naszej szkole akademja żałobna, dla uczczenia nieodżałowanej pamięci niedawno zmarłego poety hebrajskiego, Ch. N. Bialika.

Sala zapełniła się dziećmi. Na ścianie wisiał portret Bialika, przybrany czarnym kirem i zielenią. Także lampy okryte były kirem.

Pierwszy zabrał głos prof. Mifelew. Po przedmowie odbyły się prześliczne śpiewy i deklamacje utworów zmarłego poety. Śpiewała Sabinka Lajzer, deklamował Szulkind.

A z obrazu spoglądał na nas Bialik i zdawał się uśmiechać do nas i mówić: O!... patrzcie! Przecież nie umarłem. Żyję wśród Was!...

MONIUŚ NATAN
ucz. kl. V. hebr. szk. w Krakowie.

—o—

Deszcz

I pada wciąż cicho i głucho szeleszcze,
I smutno — a ciągle o szyby obija.
I niedość mu tego, bo wciąż jeszcze, jeszcze...
Po murach się wlecze. A czas drogi mija.

I cała natura dziwnie posmutniała,
Patrząc jak niebo gorzko nad czemś płacze.
Swawola i radość w chmurach się rozwiała,
A cichy smutek do serca kołacze...

Już wieczór się zbliża i cienie rozkłada,
A smutek serce przygniata bez końca,
Bo deszcz nieznośny wciąż pada i pada...
Może jednak jutro Bóg da trochę słońca?...

G. GOLDSTEINÓWNA.

—o—

Sen przyszłości

Ziściło się wreszcie marzenie mojego życia. Zostałem marynarzem na żydowskim okręcie.

Okręty stoją dumnie w przystani, zwłaszcza nasz „Bialik", na którym za chwilę popłyniemy do Erec. Biało-niebieska bandera łopocze na głównym maszcie. Ruch, gwar... Pasażerowie nieprzerwanym sznurem wchodzą na pokład.

Na okręcie panuje wzorowa czystość i ład. My, młodzi majtkowie, opaleni na bronz, ubrani w białe mundury, z niebieskiemi epoletami, z ochotą wykonujemy rozkazy oficerów, wydawane w języku hebrajskim. Zwinnie jak koty wspinamy się po linach i masztach. A serce się raduje. Czujemy w sobie młodość, która niszczy przeszkody, która każe nam płynąć nawet przeciw falom.

Syrena okrętowa przeciągłym gwizdem daje znak do odjazdu. Ostatni pasażerowie wbiegają na pokład. Podnosimy kotwicę. Okręt chwieje się, kołysze... Z wybrzeża powiewają białemi chustami: „Lehitraot Beerec Jizrael!" — Płyniemy... Przed nami bezkresna zda się przestrzeń wody, a za nią cel naszej podróży — Erec.

Słońce odbija się w falach morza. Woda mieni się jak kryształ. Stoję oparty o burtę i patrzę w głębinę. Chciałbym ją przebić wzrokiem, ale ona jest tajemnicza, nieodgadniona.

Mijają nas okręty, płynące w kierunku przeciwnym. Wracają z Palestyny. Wszystkie mają biało-niebieskie bandery. Witamy się wzajemnie okrzykami: Szalom!

...Czy to przypadkiem nie sen? Czy ja naprawdę jestem marynarzem na naszym okręcie? — Więc my już mamy własną flotę?... — dziwię się...

Przecieram oczy. Lecz co to?...

Przecież ja siedzę przy stole, a obok mnie leży znienawidzona łacina. W pokoju mrok.

Gdzie okręt? Gdzie flota żydowska? — Więc to jednak był sen...

Z zadumy wyrwał mnie głos ojca:

— Już najwyższy czas, abyś się wziął do nauki!

Wróciłem do rzeczywistości.

SALOMON EICHENBAUM (Stryj).

—o—

Wspomnienie z lata

Leżę na łące; kwiaty rosną wkoło,
Brzęczą nad uchem kapele świerszczyków.
Tak mi radośnie, tak bardzo wesoło,
Gdy się wsłuchuję w rytm ptaszęcych krzyków.
Słońce mnie pali na bronz promieniami,
Zrywam bławaty wkoło mnie rosnące.
I patrzę w błękit jasny, roześmiany...
— Dobrze mi tutaj wśród kwiatów na łące.
— — — — — — — — —
— — — — — — — — —
Minęło lato. Przyszła szara jesień,
Deszcz pada. Smutne dzisiaj wstało rano.
Powiem jaskółce; poleci, opowie,
Jak tęsknię za morzem i za mą polaną.

JERZY BRUKSELKA.

Dzienniczek „na wesoło"

BAROMETR.

— Tatusiu, barometr spadł!
— Hm, dużo?
— Nie, jakieś dwa metry, ale jest już do niczego.

NIE MINISTER.

— W moim zawodzie nigdy się nie jest pewnym, co przyniesie następny dzień.
— Czy pan jest ministrem?
— Nie, dyrektorem stacji meteorologicznej.

NIEBEZPIECZNA ODPOWIEDŹ.

— Immerglück, powiedz mi, co to jest H_2SO_4? — pyta profesor.
— Zaraz... zaraz... panie profesorze... mam to na języku...
— To prędko wypluj! To jest kwas siarkowy! — krzyczy przerażony profesor.

WYKRĘT.

Terminator: Z przeproszeniem panie majster, co to jest meteor?
Majster: Meteor... meteor widzisz, pochodzi z hebrajskiego. Czy umiesz po hebrajsku?
— Nie.
— No to choćbym ci powiedział, co to jest meteor, tobyś i tak nie zrozumiał.

Dokąd sięgasz sine morze?

Dokąd sięgasz sine morze — w niezmierzoną dal,
Że oko objąć nie może końca twoich fal?...
W wodzie rybki się pluskają, odbija się zorza,
A fale słodko szemrają pośród tajemnic morza.
Czasem mewa krzyknie płocha, łódź się zakołysze...
O morze! Jakże ja kocham twoją cudowną ciszę!

JERZY BRUKSELKA.

—o—

W odpowiedzi L. L. K. B.

I.

Protestujemy!!!

Protestujemy przeciwko niesłusznemu zarzutowi L. L. K. B. Zarzuca nam mianowicie, że prace nasze nie są samodzielne. Bardzo się myli i krzywdzi nas zarazem. Jednakże możemy z wielką przyjemnością dołączyć do każdej naszej pracy słowo honoru, że zrobiłyśmy ją same. Bardzo nam przykro, że L. L. K. B. ma tak mało do nas zaufania, ale niechaj nam wierzy, że mamy swój własny honor i ambicję i nie podpisywalibyśmy prac dorosłych pod naszem nazwiskiem.

L. L. K. B. zarzuca też „Dzienniczkowi", że „niema w nim wcale interesujących opowiadań, ani też aktualnych spraw z dziedziny techniki". My jednak uważamy, że „Płomyk", który L. L. K. B. tak nam zaleca, ma inny charakter i nie wchodzi w rachubę jako gazetka dla nas. Owszem, jest interesujący, ale my wolimy „Dzienniczek". W „Dzienniczku" możemy śmiało wypowiadać swoje myśli, a rzeczą o wiele bardziej interesującą jest pisanie i omawianie artykułów, stworzonych przez młodzież i dziatwę — dla młodzieży i dziatwy, aniżeli czytanie tylko prac dorosłych, chociażby i znanych autorów, pisanych dla dzieci i młodzieży. My przecież czytamy tylko „Płomyk", a same stoimy od niego zdala. Dlatego Dzienniczek tak bardzo kochamy, dlatego tak bardzo jest dla nas bliski, bo właśnie pisany — przez nas i dla nas.

Za „Krakowskie Kółko Współpracy z Dzienniczkiem:
Irka Korngold, Luśka Steinfeld.
Erna Wachestock.

II.

Muszę przyznać, że silne wrażenie wywarł na mnie liścik, pisany do „Dzienniczka" pod bardzo wymownym nagłówkiem: „Oskarżam!!", a podpisany tajemniczemi incjałami „L. L. K. B."

Otóż „tajemnicza osobo", kimkolwiek jesteś, mogę tylko przyklasnąć Twemu śmiałemu wystąpieniu, a mianowicie, że prace dzieci, wydrukowane w Dzienniczku „są często dziełem matki, ojca, lub brata, który już dawno ukończył uniwersytet". Nie podzielam natomiast zdania, aby „każdy odtąd dołączył do swojej pracy słowo honoru, że wszystko pisał bez niczyjej pomocy". Bo „słowo honoru" dawno już straciło swoje znaczenie i przestało być „obowiązujące dla wszystkich". Ileżto z pośród nas — chociażby sto razy na dzień — zaklina się na „słowo honoru", nie przykładając żadnej do tego wagi. Ot tak — jak ten nieuczciwy człowiek, który zaciąga pożyczki, lub podpisuje weksle, z myślą: Nie będę płacił!

A więc „daję słowo honoru", że od uczciwych (to znaczy i odemnie) słowo honoru jest niepotrzebne, wierzyć możecie bez tego, a od nieuczciwych — słowo honoru nie wystarczy. Tyle w sprawie „słowa honoru".

Pozostają jeszcze inne sprawy do omówienia, poruszane przez L. L. K. B. A mianowicie: „Dzienniczek" nietylko nie umieszcza najaktualniejszych artykułów z dziedziny techniki — jak słusznie zaznacza L. L. K. B. — ale dodałabym jeszcze, że mało w nim jest artykułów z dziedziny przyrody, a już dział sportowy stoi całkiem na uboczu.

O tych wszystkich błędach „Dzienniczka" nie będę jednak pisała, bo... żal mi Redakcji. Wierzcie mi! „Słowo honoru" daję!...

„TO JA".

III.

1) Bardzo to przykro, że liczne prace wypracowują dzieciom starsi, ale rady na to niema, gdyż „słowo honoru" każdy może dać.

2) Temu projektowi, by do „Dzienniczka" pisali

starsi, sprzeciwiamy się. Starszych w „Dzienniczku“ nie potrzeba!

Kółko Redakcyjne „Dzienniczka“ w Pilźnie.

Odpowiadam na oskarżenie
(L. L. K. B. do rozpatrzenia)

Wychodząc z założenia, że człowiek o czystem sumieniu może zawsze stawać w obronie swojej i innych, korzystam z tego przywileju i odpowiadam na oskarżenie L. L. K. B., jakobym pracę konkursową nt. „Co interesuje dzisiejszą młodzież“ nie pisał sam. Niestety, nie wiem czy mam do czynienia z niefortunnym współpracownikiem, czy też z domorosłym krytykiem, a to z powodu tak tajemniczych inicjałów. Dobrze byłoby, żeby ten tajemniczy rycerz, odsłonił nieco swojej przyłbicy i zatemperował swoje pióro krytyka (jeśli nim jest), które narazie pisze bardzo chropawo i rozbryzguje błoto na wsze strony. Co do tak ciężkiego oskarżenia, pospieszam wyjaśnić, że przyznaję się do zarzuconych mi czynów, albowiem pomocą mi służyła 10-letnia siostra i rodzice, którzy przeczytali artykuł dopiero po jego wydrukowaniu. Zresztą oskarżenie to nie przynosi wcale ujmy mnie, lecz Redakcji Dzienniczka i panu dr. J. Feldhornowi, który pracę tę, klasyfikował i z tonu i tematu potrafił napewno poznać, czyja ręka artykuł ten napisała. I tak się przedstawia faktyczny stan rzeczy. A na zakończenie: daję słowo honoru, że artykuł ten pisałem sam.

L. Marmur.

Kronika „Dzienniczka“

Dalszy ciąg prac konkursowych, nagrodzonych i wyróżnionych w „Dzienniczku“, umieszczać będziemy począwszy od następnego numeru. W dzisiejszym numerze odpada również z braku miejsca, dział rozrywkowy. Trafne rozwiązanie zagadek z Nr. 34 nadesłali:

Inek Tänzer, Otto Blaustein, Moniuś Natan, Józef Hirsch, Irka Kornglod, I. Treibicz, M. Chilowicz, R. Semmelówna i G. Forscherówna (Pilzno).

—o-§-o—

Odpowiedzi Redakcji

Pluton „Hermon“, Akiba i Zycjo Cypres z Akiby: Uwagi zamieścimy.

Dolek Heller: Twój artykuł wyprzedził... „Sen przyszłości“, który zamieszczamy w dzisiejszym numerze.

Ircia: Przed Tobą życie, młodość, a Twoje myśli skierowane są ku problemom śmierci. Czy to nie dziwne?

I. Kanar: Z braku miejsca, zamieściliśmy sprawozdanie młodszego kolegi, w formie krótkiego komunikatu.

Milek H.: Twoje „miłosne pieśni“ o Lali i Hali, spoczywają po laurach w... koszu. Niech żyje zato humor „niedoszłego poety!“

Inek Tänzer: Witamy naszego nowego przyjaciela. Zagadkę zamieścimy.

Rena Rothblum: Z nadesłanych prac coś wybierzemy do druku.

Giza Szapirówna: Żadnych bajek, powiastek, ani nowelek nie zamieszczamy. Drukujemy natomiast artykuliki, ciekawe listy, także chętnie zamieszczamy wywiady i reportaże. Może spróbujesz napisać coś w takiej formie? Twoja praca zdradza pewne zdolności.

Otto Blaustein: Twój list wymaga zastanowienia. Jeszcze wrócimy do niego.

Jerzy Brukselka: Powinnaś koniecznie podać swe właściwe nazwisko, przynajmniej dla wiadomości redakcji. Wynik konkursu podany jest w Nr. 32, z dnia 21. IX.

Hanka M. i Cela G.: Nadesłaną pracę przeznaczamy do druku, ale musi poleżeć trochę w tece, bo huk prac mamy w zapasie.

Mina Schiff, Katowice: Chciał pech, że właśnie tym razem odpadł kącik „Rozrywek umysłowych“ Prosimy więc o króciutkie sprawozdanie z przebiegu tejże uroczystości.

„Kółko Redakcyjne w Pilźnie“: Zagadki zamieścimy.

M. Fischlerówna: Winszujemy do nowoutworzonego kółka korespondentów „Dzienniczka“ w Waszej „budzie!“ Prace Twoje są dobre. Staraj się, by były coraz lepsze. Wybierzemy z nich coś do druku.

Nella Bronner: Naturalnie, zaliczamy Cię nadal do listy naszych współpracowników, ale praca Twoja jest jeszcze słaba do druku. Może później sze będą lepsze.

„Krakowskie Kółko Redakcyjne Dzienniczka“: Przesyłkę otrzymaliśmy. Prosimy by Lusia Steinfeld skomunikowała się z nami, w celu omówienia pewnej sprawy.

H. Langerman: Nieźle napisałeś Twoje sprawozdanie, ale nie zamieścimy, bo sprawa jest już przebrzmiała.

L. Marmur: Nie trzeba się przejmować, ani zniechęcać do pracy. Istnieje przecież wolność krytyki. My jesteśmy innego zdania. My Ci bez słowa honoru wierzymy.

Resztę odpowiedzi w następnym numerze.



ŚRODA, 31. PAŹDZIERNIKA.

Kraków (304,3) 6,45 Audycja poranna, 7,40 Program na dzień bieżący, 7,50 Pogadanka dla pań: „Czy opłaca się robić w mieście zapasy ze świeżych owoców na zimę?“ (sposoby przechowywania), wygł. p. Zofja Witkowska, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Warszawy: koncert zespołu Arkadi Flato, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Muzyka z płyt, 15,30 Z Warszawy: wiadomości o eksporcie polskim, 15,35 Lokalne komunikaty, 15,45 Fragment teatralny, 16 Ze Lwowa: koncert ork. salon. pod dyr. T. Seredyńskiego, z udziałem Tadeusza Jasłowskiego (tenor), 16,45 Z Warszawy: „Listy od dzieci“ (starszych) omówi p. Wanda Tatarkiewicz, 17 Z Warszawy: recit. skrzypcowy Włodzimierza Popowskiego, przy fort. prof. Ludwik Urstein, 17,25 Z Warszawy: pogadanka: „Kobieta skąpa i kobieta oszczędna“ wygł. p. Hanna Korzyma, 17,35 Muzyka popularna z płyt, 17,50 Z Warszawy: poradnik sportowy, 18 Odczyt pt.: „Artyści w bojach legjonowych 1915—1916“ wygł. Dr. Tadeusz Seweryn, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Warszawy: audycja z okazji „Dnia Oszczędności“, 18,35 Muzyka z płyt, 18,45 Z Wilna: odczyt: „Aby więcej kupować trzeba mieć więcej dochodu“ wygł. dr. Niżyński, 19 Z Warszawy: recital spiew. Bazylego Tysiasa (ten.) przy fort. prof. L. Urstein, 19,20 Z Warszawy: pogadanka aktualna, 19,30 Z Warszawy: koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. P. R. pod dyr. St. Nawrota, Wiktor Tychowski (gitara) i Sz. Zygowski (harmonja), akomp. Jerzy Lefeld, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,55 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Z Warszawy: d. c. muzyki lekkiej j. w. 20,45 Z Warszawy: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce“, 21 Z Warszawy: koncert Chopinowski w wyk. Zyg. Dygata, 21,30 Pogadanka: „Groby polskie rzucone zagranicą“ wygł. red. Witold Zechenter, 21,40 Z Warszawy: recit. śpiew. St. Korwin- Szymanowskiej, 22 Koncert reklamowy, 22,15 Muz. lekka z płyt i komunikaty, 22,30 Z Warszawy: koncert reklamowy, 23,05 Muzyka salonowa z płyt, 24—1 Transmisja z Londynu: muzyka taneczna.

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45—18 p. Kraków. 18 Skrzynka pocz. roln. — inż. Tarkowski. 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy“. 18,15—21,30 p. Kraków. 21,30 Pogadanka w języku włoskim: „Mickiewicz w Panteonie literatury światowej“ — prof. dr. Kleiner. 21,40—1 p. Kraków.

Katowice (395.8) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35 Wiadom. gospod. 15,45 Odczyt. 16—18 p. Kraków. 18 Pogadanka: „Gospodyni śląska“ — p. K. Nitschowa. 18,15—21,30 p. Kraków. 21,30 Przemówienie wojew. śląsk. dr. Grażyńskiego z ok. Dnia Oszczędności. 21,40—23,05 p. Kraków. 23,05 Skrzynka pocztowa dla Międzynarod. Zrzeszenia Katowicardów.

Lwów (377.4) 6,45—15,35 p. Kraków. 15,35 p. Warszawa. 15,45 „5 minut wiatru od morza“. 15,50 „Nóż i widelec“ — felj. wygł. p. Alois. 16—18 p. Kraków. 18 Feljeton myśliwski. 18,10 Skrzynka stenograficzna. 18,15—21,30 p. Kraków. 21,30 p. Warszawa. 21,40—1 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 12, 19,10 Koncerty popularne. 21 Poezja skandynawska w słowie i pieśni. 23,45 Muzyka taneczna.

Rzym (420.8) 17,10 Muzyka lekka. 20,45 „Belfagor“ — opera liryczna Respighiego.

Londyn (342.1) 20 Muzyka taneczna. 21,30 Wesoła audycja: „Dawno Music- Halle“. 23,30 Muzyka taneczna.

Bruno Adler

 27)

Sprawa Leopolda Hilsnera

Autoryzowany przekład G. Nadlerowej

W lipcu wnosi prokurator oskarżenie przeciw Leopoldowi Hilsnerowi, „ponieważ ten 29. marca 1899, około godziny szóstej wieczorem w lesie brezyńskim obok Polny, wespół z innymi, jeszcze nieujawnionymi, sprawcami w zamiarze uśmiercenia Agnieszki Hruzy takiego czynu się dopuścił, że nastąpił zgon, i skutkiem tego na mocy paragrafu 134 i 135 stał się winnym podlegającego karze, skrytobójczego morderstwa“. Oskarżenie rekonstruuje przebieg sprawy. Na Agnieszkę, idącą ścieżką wzdłuż wzniesień wąwozu zarzucono sznur, związany w pętlę. Przy pomocy tego powrozu zawleczona w krzaki, pobita kamieniami, oszołomiona, dostaje się pod nóż, który przecina joj szyję. Wszystko dzieje się w największym pośpiechu. Dolną część koszuli odcinają sprawcy z jednej strony nożem, z drugiej rozrywają ją brutalnie byle tylko czemprędzej zdjąć ją z ofiary. Zupełnie tak samo przecina się lewy rękaw podczas gdy prawy opada rozdarty. Z zeznań matki Hruzy, opiekuna Nowaka i szwaczki Vytlacil wynika, że Hilsner długo już znał Agnieszkę i ją obserwował. Szczegóły podane przez Cinka i innych uzasadniają podejrzenie, że w krytycznej godzinie znajdował się na miejscu czynu. Stwierdzenie alibi, zdaniem prokuratora, nie udało się oskarżonemu. Podejrzenie zaś wzmogło okoliczność, że jak z oświadczeń szeregu świadków wynika, w dniu tym kilkakrotnie zmieniał ubranie. Na podstawie świadectwa pani Womelowej, utrzymującej, że Hilsner wykazuje pewne podobieństwo z człowiekiem, spotkanym w lesie przez nią, należy słusznie przyjąć, że Hilsner jest owym człowiekiem. Obszernie omawia oskarżenie sprawę popielatych spodni. Badania rzeczoznawców, którzy w Pradze przeprowadzali analizę bronzowych plam mikroskopowo, chemiczne i spektralnie, stwierdzają, że według wszelkiego prawdopodobieństwa pochodzą one z ludzkiej krwi. To ważne odkrycie tłumaczy, dlaczego Hilsner i jego matka właśnie te spodnie tak starannie przechowali i wogóle posiadania ich z uporem się wypierali. Że oskarżony stale przy sobie nosił długi nóż w futerale, poświadczyli trzej wiarygodni świadkowie. Fakt, że zaprzecza wszystkiemu, co za winą jego przemawia, potęguje jeszcze podejrzenie. Do tego wszystkiego przyczynia się jeszcze opinja, według której Hilsner ma bardzo burzliwą przeszłość, stale zuchwale do kobiet się odnosił, swej poprzedniej kochance Hance Benesz nawet się odgrażał. Ponadto znany jest ze swych złych obyczajów, z próżniaczego trybu życia, i z tego, że od matki wyciskał pieniądze, chociaż wiedział, że utrzymuje się ona tylko z jałmużny. Wszystkie wyłuszczone powody potwierdzają możliwość dokonania morderstwa przez oskarżonego i to całkowicie uzasadnia niniejsze przeciw niemu skierowane oskarżenie“.

Stopięćdziesiąt guldenów wyznaczyły gminy. Jest to suma wielka dla biedaka, który w pocie czoła mozoli się nad swym skrawkiem ziemi.

Z końcem lipca przyprowadzają do sędziego śledczego w Polnie nowego świadka. Nazywa się Piotr Pesak, ma 49 lat żonaty, we wojsku służył, posiada domek, pole, dwie sztuki bydła, a gdy w stajni i polu niema zajęcia, wykonuje w mieście drobne roboty ślusarskie, za które pobiera opłatę w gotówce lub naturaljach. Opis jego jest w najdrobniejszych nawet szczegółach dokładny. W owym dniu 29 marca — opowiada — około godziny czwartej, szedł z Polny do Dobroutova, gdzie mieszka szwagier jego Coufek, darzący go zawsze, ilekroć się zjawi, słoikiem miodu. Po drodze wstąpił na godzinę do swego przyjaciela, stolarza Vecery, zamieszkującego jeden z ostatnich domków, na skraju miasta. Gdy z wieży kościelnej wybiła piąta, ruszył w dalszą drogę. Po kwadransie znajdował się właśnie na łące pana Voleneca, dworskiego gorzelnika. Tu przystanął na chwilę, by załatwić pewną fizjologiczną potrzebę, równocześnie wzrok swój skierował na brezyński las, tam bowiem przed paru laty kupił drzewo za tanie pieniądze, zarobił na tem dobrze i dlatego z przyjemnością spogląda teraz zawsze na las. Spojrzenie jego zatrzymało się na pewnej postaci, — na smukłym, młodym człowieku, w popielatem ubraniu, który ścieżką powyżej wąwozu szedł, oparty na białej lasce, w stronę miasta. Nie był to nikt inny, jak Leopold Hilsner.

Wszelka omyłka jest wykluczona. Zna Poldę od dzieciństwa, mieszkali przecież dawniej w jednym domu.

(C. d. n.)



Najcenniejsza nagroda... słóweczko „tak”

Lotnik angielski Black starał się od dłuższego czasu o rękę urodziwej artystki teatrów londyńskich, Florence Desmond. Stale spotykał się jednak z wymijającą odpowiedzią. Stanęło wreszcie na tem, iż wynik lotu Londyn—Melbourne zadecyduje o szansach lotnika. Black zwyciężył, ale nietylko w wielkim wyścigu. Kabel telefoniczny przyniósł mu po wyścigu radosną wiadomość. Piękna Florence Desmond wypowiedziała do słuchawki telefonicznej króciutkie słóweczko „tak“.

Lot z szybkością pistoletowej kuli

Nowy rekord światowej szybkości lotu

Jak doniosły telegramy, lotnik włoski Angelo ustanowił nowy rekord światowy szybkości lotu, przebywając 12 km z przeciętną szybkością 709 km 34 m na godzinę, poprawiając swój poprzedni rekord, wynoszący 682 km 403 m na godz. Jest to wynik fantastyczny, choć zapewne rekord nie utrzyma się długo, zostanie pobity w miarę postępu techniki lotniczej.

709 km na godzinę oznacza to 194 metry na sekundę, przeciętnie na trasie 12 km. — Niewątpliwie, na mniejszych odcinkach drogi, szybkość chwilami znacznie przekroczyła 200 metrów na sekundę, czyli była mniej więcej równa szybkości kuli wystrzelonej z gładkiej lufy zwyczajnego pistoletu pojedynkowego. Powiedzenie — „szybki jak strzała” — staje się już nieaktualne, szybkość samolotów rekordowych musi się już porównać z szybkością kuli.

Przebycie kilometra w rekordowym samolocie trwa zaledwie 5 sekund, przebycie trasy z Warszawy do Krakowa trwałoby około 20 minut.

Rekord jest rekordem, więc oczywiście lot z tak wielką szybkością nie jest jeszcze możliwy dla komunikacji lotniczej. Ale jeżeli przypomnimy sobie, że jeszcze kilkanaście lat temu szybkość 250 km na godzinę była rekordem, a dziś przebywamy trasę Londyn—Melbourne z taką samą przeciętną szybkością do której wliczone są nawet postoje na lotniskach, że szybkość około 400 km na godz. była rekordem kilka lat temu a dziś już są samoloty pasażerskie, zbliżające się do tej szybkości podróżnej — można śmiało przewidywać że niedługo już szybkość osiągnięta przez lotnika Angelo, będzie szybkością normalną przelotu na dłuższych trasach.

Zaznaczyć trzeba, że ostatni rekord został ustanowiony w normalnym locie nad ziemią, a nie w stratosferze, gdzie dzięki wielkiemu rozrzedzeniu powietrza, możliwe są do osiągnięcia szybkości znacznie przewyższające 1000 km na godzinę. Lotnictwo stratosferyczne jednak, mimo teoretycznego zwalczenia już wszelkich przeszkód technicznych, jest jeszcze grą przyszłości, bez sięgania nawet do warstw powietrza powyżej 10.000 km jak się okazuje, można uzyskać szybkości zawrotne.

Rekord włoski jest wynikiem m. in. zaciętej walki sportowej hydroplanów. Chodzi tu głównie o cele wojskowe, gdyż szybkie hydroplany są znakomitym narzędziem do wywiadu i do niespodziewanego bombardowania nieprzyjacielskich okrętów. Wolny samolot nie ma wielkich szans przedarcia się przez zaporę ogniową jaką może się otoczyć każdy okręt wojenny, rozporządzający znaczną liczbą armatek szybkostrzelnych i karabinów maszynowych specjalnie przystosowanych do obrony przeciwlotniczej. Dwa razy szybszy samolot ma 4 razy większą szansę przedarcia się przez zaporę ogniową, gdyż nietylko skraca się czas przebywania w ogniu, ale i zmniejsza się celność strzałów celujących do tak szybkolecącego wroga.

Rekord szybkości największej, jest właściwie jednak rekordem szybkości najmniejszej przy danej powierzchni skrzydeł. — Brzmi to paradoksalnie ale tak jest w istocie. — Gdyby sporządzić jeszcze mniejsze skrzydła, a wbudować jeszcze silniejszy motor, możnaby i dziś już przekroczyć 1000 km na godz. Samolot jednak nietylko ma lecieć, musi również, prędzej czy później usiąść na wodzie czy na lądzie. Już sadzanie maszyny na ziemi z szybkością ponad 100 km na godzinę jest bardzo denerwujące dla pilota i nader trudne. Maszyna o szybkości 700 km na godz. ma prawdopodobnie szybkość siadania około 200 km na godz., wymaga olbrzymiej przestrzeni do podejścia do lądowania względnie wodowania, potem wielkiej przestrzeni dla wybiegu. Najmniejszy błąd, drgnięcie ręki pilota, przy takiej szybkości zderzania kół względnie pływaków z powierzchnią stałą czy płynną, powoduje — śmiertelną katastrofę.

Toteż uzyskanie jaknajwiększej rozpiętości między szybkością maksymalną a minimalną warunkuje osiąganie znacznych szybkości rekordowych. Rekordy szybkości hydroplanów są większe od rekordów samolotów na kołach, pomimo gorszej linji aerodynamicznej hydroplanu. Ale zato łatwiej o wielkie przestrzenie spokojnej wody w zatokach morskich lub na jeziorach, przytem zetknięcie pływaków z powierzchnią wody, dokonywane oczywiście pod minimalnym kątem, jest jednak nieco miększe niż zderzenie kół z ziemią.

Wielki postęp techniki lotniczej doprowadził do uzyskania znacznej rozpiętości między szybkością maksymalną a minimalną. W czasie ostatniego Challenge'u maszyny polskie osiągały rozpiętość szybkości 1:6, rozpiętość ta była wysoko punktowana i może właśnie główna zasługa Challenge'u to zmuszanie konstruktorów do opracowywania typów równocześnie szybkich i powolnych. Rekord włoski został również umożliwiony dzięki znacznej rozpiętości szybkości. Nie znamy jednak dokładnych sprawozdań z wyników lotu pod względem innych właściwości oprócz szybkości największej, choć budzi to zrozumiałe zaciekawienie sfer lotniczych. Wyniki te jednak trzymane są częściowo w tajemnicy.

Na specjalne wyróżnienie zasługuje pilot, gdyż jak już zaznaczyliśmy, wodowanie z olbrzymią szybkością jest bardzo trudne. — Posiada on niewątpliwie wielką odwagę i zimną krew przy czułości nerwów, zdolnych szybko przenieść rozkazy woli do rąk i nóg, a dalej ruchem miękkim na stery. Długie ćwiczenie przy wyjątkowych zaletach lotniczych, dają dopiero pilota, który może ważyć się na bicie tak wyśrubowanego rekordu szybkości.

Przykazania dla amatorów wina

Z inicjatywy „Paryskiego Instytutu Winnego i Gastronomicznego ukazał się w Paryżu „Dekalog Winny“. Poza spisem najlepszych win i poradami w wyborze win w różnych okolicznościach, zawiera on 10 przykazań, mających służyć jako niewzruszone wskazania dla amatorów wina. Oto one: 1) Nie wstrząsaj nigdy wina. 2) Nie kładź nigdy lodu do wina, czy to czerwonego, czy białego. 3) Nie mieszaj nigdy wina z dwóch butelek w tej samej karafce lub w tym samym kielichu. 4) Nie grzej, ani też nie zamrażaj wina. 5) Z jaknajwiększą dbałością przelewaj czerwone wino do karafek. 6) Podawaj wszystkie wina w wystarczająco dużych kielichach, nalewając mniej więcej do połowy. 7) Białe wina podaje się zazwyczaj do zakąsek, zupy i ryby. 8) Czerwone wina należy podawać do pieczonego ptactwa i dziczyzny, innemi słowy do wszystkich t. zw. „czerwonych“ dań. 9) Szampan należy raczej studzić, niż zamrażać, i można go podawać przez cały czas jedzenia. 10) Pamiętaj zawsze, że białe wina wytrawne podaje się przed słodkiemi, a czerwone wina lekkie przed mocnemi.

Represje antysocjalistyczne w Gdańsku

Gdańsk. 29. 10. PAT. Wczoraj aresztowany został prezes robotniczego związku sportowego w Gdańsku p. Thomat, oraz 5-ciu członków związku. Aresztowani odpowiadali dziś przed sądem w trybie przyspieszonem pod zarzutem urządzania niedozwolonej demonstracji i obrazy kilku szturmowców narodowo-socjalistycznych. Sąd skazał p. Thomata, który jest również redaktorem organu socjalistycznego „Danziger Volksstimme“ na dwa miesiące więzienia, jednego z oskarżonych na jeden miesiąc i 2 tygodnie, a pozostałych każdego na 2 tygodnie.

* * *

Gdańsk. 29. 10. PAT. W związku z wyborami komunalnemi odbyły się w powiatach narady członków partji socjalistycznej. Po zakończeniu takiej konferencji w Tiegenhofie zjawili się w lokalu obrad żandarmi, przeprowadzając rewizję osobistą wśród uczestników konferencji szukając zakazanych ulotek.

KRONIKA

Wschód słońca 6 m. 11

PAŹDZIERNIK

31

Zachód słońca 16 m. 4

2- Cheszwan 5695 **ŚRODA**

Propaganda oszczędności w Krakowie

Onegdaj odbyło się w sali Dietla na Ratuszu Krakowskim posiedzenie lokalnego Komitetu „Dnia Oszczędności“. Po zagajeniu przez wiceprezydenta dr. Klimeckiego, dyrektor i naczelnik zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa p. Józef Dorawski streścił genezę powstania Święta Oszczędności i przypomniał zebranym, że na zasadzie uchwały Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego w Medjolanie w r. 1924, obchodzony jest corocznie w dniu 31 października „Dzień Oszczędności“ przez wszystkie państwa, należące do Wszechświatowego Międzynarodowego Instytutu Oszczędnościowego w Medjolanie, a między innemi i przez Polskę. W myśl wniosków mowcy uchwalono: urządzić szereg odczytów na peryferjach i we wszystkich dzielnicach miasta oraz rozdać ulotki i broszurki propagandowe wśród wszystkich warstw społeczeństwa, wyświetlać prze 7 dni w kinach krakowskich przeźrocza o idei oszczędności, rozlepić na ulicach i w miejscach publicznych plakaty i odezwy Centralnego Komitetu Oszczędnościowego, przyozdobić flagami i plakatami lokale instytucyj oszczędnościowych i finansowych, rozrzucić ulotki propagandowe za pośrednictwem aeroplanu Aeroklubu krakowskiego, zorganizować w szkołach konkurs na najlepsze opracowanie zadań na temat oszczędności itp. Na ten cel przeznaczyły nagrody: Komunalna Kasa Oszczędności miasta Krakowa kwotę zł 300 dla szkół na terenie miasta Krakowa, zaś Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Krakowskiego kwotę zł 150 dla szkół w powiecie krakowskim. Wkończu wybrano ściślejszy Komitet wykonawczy.

* * *

Centralny Komitet Oszczędnościowy R. P. wydał z okazji Międzynarodowego Dnia Oszczędności odezwę, w której m. in. czytamy: „Musimy, pracując wytrwale i niezłomnie, kierować wszystkie myśli ku przyszłości; musimy budować wokół siebie zapory przeciwko zdarzeniom losu, jakich życie nie szczędzi. Dążąc do poprawy bytu, zdobycia niezależności, do zabezpieczenia spokojnego jutra, musimy tworzyć własne zasoby materjalne, musimy OSZCZĘDZAĆ, abyśmy w każdej chwili życia i w każdej potrzebie znaleźć mogli szybką pomoc i ratunek. Oszczędzajmy więc w imię własnego bezpieczeństwa, w imię lepszej przyszłości własnej i ogólnej. Wysokość wkładów w instytucjach oszczędnościowych, to miara siły gospodarczej narodu“.

Moratorjum mieszkanowie dla bezrobotnych wchodzi w życie

W dniu dzisiejszym wchodzą w życie przepisy o moratorjum bezrobotnych w okresie zimowym. Na mocy tego rozporządzenia eksmisja bezrobotnych w okresie do 1 kwietnia jest niedopuszczalną. W związku z tem krążyły pogłoski, jakoby dotychczasowa taktyka sądów w tych sprawach miała być zmieniona. Dotąd z przepisów tych korzystali wszyscy lokatorowie drobnych mieszkań i żadne eksmisje nie mogły być dokonywane. Obecnie utrzymuje się pogłoska, że przepisy te mają być zastosowane tylko do bezrobotnych, zaś do tych bezrobotnych, którzy mają czasowe zatrudnienie, albo nie mogą przedstawić sądom właściwego dowodu braku pracy i zalegają z komornem, mają być eksmisje dozwolone. Jak się dowiadujemy, pogłoski te pozbawione są wszelkiej podstawy, a właściciele drobnych mieszkań, mimo, że zalegają z komornem, pozostaną przez okres zimowy pod ochroną prawa, zabraniającego eksmisji.

Notatki polemiczne

Dyktatura ignorancji...

...panuje wszechwładnie w „I. K. C.“ Ilekroć zahaczy to pismo o jakąkolwiek sprawę żydowską, następuje kompromitujący wpadunek. Ignorancja święci tam triumfy niemal na każdym kroku. Ignorancja, ale i tendencja o przejrzystych celach. Bo notatka, zamieszczona we wczorajszym numerze o porozumieniu w obozie sjonistycznym p. n. „Dyktatura panjudaizmu“ zawiera tyle samo ignorancji, ile przejrzystej tendencji antysemickiej.

O co właściwie chodzi? Zwalczające się ugrupowania w ramach Organizacji Sjonistycznej zawarły porozumienie. Te ugrupowania łączył i łączy wspólny cel — odbudowa Palestyny a różnice, jakie między niemi zachodziły i zachodzą, są natury czysto taktycznej. Porozumienie dotyczy przedewszystkiem i wyłącznie spraw palestyńskich. „I. K. C.“ bredzi natomiast o jakimś „panjudaiźmie“, który zostanie ujęty „w rygory dyktatury“. Co to znaczy panjudaizm? Jest to termin żywcem wzięty ze sfalszowanego Protokołu Mędrców Sjonu, a więc najobskurniejszego źródła antysemickiego? Z takich źródeł czerpie „I. K. C.“ swoje wiadomości o żydostwie i dlatego bredzi o jakiejś „dyktaturze“ i o jakimś „panjudaiźmie“. Tym razem nie jestto tylko ignorancja, lecz wyraźna tendencja, przejęta z podwórka endeckiego. Mniejsza zresztą o to, jakie są źródła tej notatki. W nas budzi ona tylko uśmiech politowania dla żydowskich „speców“ I. K. C.

(r)

PRZEBUDOWA.

Ambasada niemiecka w Warszawie niczem się nie będzie różniła od dawnego poselstwa, tylko budynek, w którym się mieści, zostanie, zgodnie z polityczną sytuacją trochę przebudowany.

Mianowicie korytarz zostanie zmieniony na pokój.

O. N. R.

Dwaj spośród oskarżonych o należenie do nielegalnej organizacji O. N. R. (Obóz Narodowo-Radykalny), a mianowicie Grzello i Niemirowski byli kilkakrotnie karani za kradzież.

Osk. Grzello (który wstąpił do O. N. R. dla zarobku) oświadczył, że nie liczył ile razy siedział za kradzież, ale pamięta, że nigdy nie siedział dłużej, niż 6 miesięcy.

6 miesięcy — to tyle co nic. Jak widzimy, kierownicy ruchu narodowo-radykalnego nie byli przesadnie drobiazgowi.

(„Co w trawie piszczy“).

GORYCZ.

Jeden z tygodników paryskich pisze:

Dlaczego, w gruncie rzeczy na dnie serca licznych Serbów, Chorwatów i Słoweńców nie miałoby być wiele goryczy? Im więcej ukazuje się fotografji, im więcej dowiadujemy się o szczegółach przygotowań i organizacji służby policyjnej w Marsylji, tem bardziej rośnie w nas uczucie upokorzenia i poczucie odpowiedzialności. Bądźmy więc dyskretni. Ale...

Gdy prezyrent Republiki p. Lebrun wysiadał z pociągu w Białogrodzie, jedna z osobistości z jego świty zażądała rozmowy z szefem policji jugosłowiańskiej.

— Czy wszystkie środki ostrożności zostały powzięte? — zapytał.

Jugosłowianin uśmiechnął się.

— U nas — rzekł tylko — zawsze wszystkie środki ostrożności są zachowane.

Miło nam jest dodać, że Prezydent Republiki, dowiedziawszy się o tej interwencji swego współpracownika, czynił mu ostre wymówki.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 30. 10. 1934. Akcje utrzymane. Dolar lekko mocniej.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. dolarowa 54.75, 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 118.25—118.40.

Zebranie giełdowe zaznaczyło tendencję naogół utrzymaną. Zapotrzebowanie stosunkowo małe, ograniczone do poszczególnych papierów. Akcje bankowe, handlowe i przemysłowe bez notowania. Do transakcyj doszło jedynie 4-proc. Prem. Pożyczką dolarową i 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjną po kursach ustalonych. Obroty nieco większe.

Na pogieldziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez zainteresowania.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych nastrój dla dolara lekko mocniejszy. Popyt nieco silniejszy przy naogół dostatecznej podaży. W Krakowie dolar gotówkowy 5.25 i pół do 5.27 i pół, czeki bankowo 5.26—5.29, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.24, grubsze 5.25. Z innych walut Funt szterling 26.20—26.35, Frank szwajcarski 172.25—172.90, Marka niemiecka gotówka 187—189, wypłata 212.75—213.50, Korona czeska gotówka 21.45—21.60.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 30. 10. Kursy zamknięcia: Akcje: Bank Polski 96.50, 96.75. Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe: 3-proc. budowlana 48, 4-proc. inwestycyjna 117.25, 5-proc. konwersyjna 68, 67.75, 5-proc. konwersyjna kolejowa 64, 6-proc. dolarowa 74, 74.25, 5-proc. dolarowa (dolarówka) 54.40, 7-proc. stabilizacyjna 79.25, 79.38, pięciosetki 79.25, 79.50. Tendencja niejednolita. Listy zast. BGK. oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.53, Gdańsk 172.75, Holandja 358.10, Londyn 26.35, Nowy Jork czek 5.29 i pół, Nowy Jork telegraficzny 5.29 i trzy czw., Paryż 34.89, Praga 22.10, Sztokholm 135.90, Szwajcarja 172.60, Włochy 45.34, Berlin 212.75. Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 30. 10. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.27 przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.26 i pół oraz 5.28 w towarze przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 30. 10. Ceny transakcyjne: jęczmień browarowy 30 ton 21.25, owies 45 ton 15.95, 15 ton 15.50. Ceny orjentacyjne: pszenica 16.50—17, jęczmień 710—725 grml. 19.25—19.75, 680—690 grml. 17.75—18.25, owies 15.75—16, mąki pszenne wszystkie gatunki o 50 groszy słabiej, otręby żytnie przem. stand. 10.5011.25, jęczmienne 11—12.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 30. 10. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.22 i jedna czw., Londyn 15.22 i pół, Nowy Jork 3.06 i pięć ósmych, Bruksela 71.60, Medjolan 26.25 i pół, Madryt 41.87 i pół, Amsterdam 207.67 i pół, Berlin 123.30, Wiedeń nowy 72.80, Wiedeń noty 57.10, Sztokholm 78.50, Oslo 76.50, Kopenhaga 67.95, Praga 12.80 i trzy czw., Warszawa 57.90, Białogród 7, Ateny 2.99 i pół, Konstantynopol 2.45, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.71, Japonja 88.50. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 91.50, w Paryżu fr. fr. 1970, w Zurychu dol. 78 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 29. 10. Kursy otwarcia: Dillonowska 87.50, Stabilizacyjna 133, Dolarowa 74, Warszawska 66.50, Śląska 69. Kursy zamknięcia: Dillonowska 87.50, Stabilizacyjna 133, Dolarowa nienotowana, Warszawska 66.875, Śląska 69. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 30. 10. Cynk dost. natychm. 12 13/16, termin. 12 13/16, cyna natychm. 229 1/2—229 3/4, termin. 228 1/2—228 5/8, Straits 229 3/4, ołów natychm. 10 13/16, termin. 10 13/16, miedź natychm. 28 1/4—28 3/8, termin. 28 9/16—28 5/8, Elektrolit 31 1/4—32.

Sjoniści powinni mieć pierwszeństwo przy otrzymywaniu certyfikatów

Uchwała przedstawicieli urzędów palestyńskich we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 30. 10. (O). Przez dwa dni obradowała we Lwowie konferencja przedstawicieli urzędów palestyńskich z całej Polski. M. in. przyjechał na konferencję mgr. Hofmann, kierownik urzędu palestyńskiego z Krakowa. Konferencja odbyła się pod przewodnictwem dra Schreibera. Omówione zostały sprawy aliji, hachszary i inne sprawy palestyńskie. M. in. uchwalona została zasada, że sjoniści winni mieć pierwszeństwo przy otrzymywaniu certyfikatów do Palestyny. Uchwała ta wywarła wielkie wrażenie.

Krwawy bilans wypadków w Hiszpanji

Paryż. 30. 10. PAT. Z Madrytu donoszą, że premjer Lerroux potwierdził wiadomość, iż dziennikarz nazwiskiem Louis de Sirval został zabity w Oviedo. Redaktor Sirval został aresztowany przez policję i odstawiony do komisarjatu. Przesłuchujący go porucznik źle zrozumiawszy ruch dziennikarza i przypuszczając, że chce go uderzyć, zabił Sirvala wystrzałem z rewolweru. Premjer oświadczył, iż nie jest pewne, czy wersja ta zupełnie dokładnie odpowiada prawdzie.

* * *

Barcelona, 30. 10. (PAT). B. burmistrz Barcelony dr. Aguade został aresztowany.

Dziennikarz hiszpański zastrzelony — przez nieporozumienie

Madryt, 30. 10. PAT. Premjer Lerroux oświadczył, iż w czasie ostatnich wypadków zginęło 220 żołnierzy gwardji obywatelskiej i oddziałów szturmowych. Liczba rannych sięga 743. O 46 osobach brak wiadomości. Podczas walk w Asturji, zginęło wiele dzieci. W samem Oviedo zabitych zostało 43 dzieci.

Czechosłowacja udziela sowietom kredytów eksportowych

Praga, 30. 10. (PAT). „Ceske Slowo“ donosi o konferencji pomiędzy ministrem spraw zagranicznych Beneszem, dyrektorem „Ziwnostenska banka“, gubernatorem banku narodowego i ministrem finansów. Konferencja ta doprowadziła do porozumienia w sprawie przyznania związkowi sowieckiemu kredytów eksportowych w wysokości 450 miljonów kor.

Drang nach Osten

Berlin. 30. 10. PAT. „Deutsche Studentenschaft“ ogłosiła odezwę, wzywającą młodzież niemiecką do zapisywania się na tzw. semestr wschodni na wyższych uczelniach we Wrocławiu i Gdańsku. Odezwa przypomina młodzieży obowiązek kontynuowania prac nad odbudową wschodu niemieckiego, dodając, że Wrocław i Gdańsk są ze wszystkich stron otoczone obcym żywiołem i poddane wpływom obcej kultury.

Strajk demonstracyjny pracowników drukarskich we Lwowie

Lwów, 30. 10. (O). Dziś odbył się we Lwowie dwugodzinny strajk protestacyjny pracowników drukarskich, introligatorskich oraz nitrochemigraficznych, który wybuchł na znak protestu przeciwko centralizacji, a w szczególności przeciwko przeniesieniu do Warszawy państwowego wydawnictwa książek szkolnych, przez co 400 pracowników, którzy wraz z rodzinami stanowią 1200 osób, straciło pracę.

Londyn, 30. 10. PAT. Sekretarz generalny konferencji rozbrojeniowej Aghnides przybył do Londynu celem naradzenia się z Hendersonem w sprawie terminu zwołania prezydjum konferencji.

— W miejscowości Star Zagora w Bułgarji policja aresztowała 56 członków organizacji komunistycznej.

75-lecie urodzin prezydenta „Bnei-Brith“

Nowy Jork. (ŻAT) Z okazji 75-lecia urodzin prezydenta „Bnei Brith“ senatora Alfreda Cohena, jubilat otrzymał powitania i życzenia od wielu kierowniczych osobistości w Stanach Zjednoczonych i zagranicą.

Serdeczne pismo powitalne nadesłała amerykański sekretarz spraw zagranicznych Cordel Hull, gubernator nowojorski Herbert Lehman, gubernatorzy stanów Ohio, Illinois oraz Oregon, prezydent Komitetu Żydowsko-Amerykańskiego dr. Cyrus Adler, prezydent amerykańskiej organizacji sjonistycznej Morris Rotenberg, prezydent Joint'u Paul Bärwald, b. ambasador Henry Morgenthau, prezydent angielskiego „Board of Deputies“ p. Neville Laski i inni.

Alfred Cohen urodził się w Cincinatti, rodzice jego pochodzą z Anglji. Alfred Cohen jest prezydentem Bnei-Brith od r. 1925.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 30. 10. Pszenica dworska czerw. stand. 19.25—19.75, biała stand. 19—19.25, targowa stand. 18.25—18.50, 75—76 kg. dw. czerw. 25—20.50, żyto dworskie stand. 15.75—16, targowe 15.50—15.75, owies dworski stand. II. 16—16.25, targ. stand. 15—15.25, jęczmień dwrski 16—18, Jargowy 15.75 —16.25, mąka pszenna gat. IA st. wym. 0—20-proc. 35—37, IB 0—45-proc. 32.50—34, ID poznańska 0—60-proc. 30—30.50, I razowa 0—95-proc. 25.50 —26, mąka żytnia okr. Krak. I gat. 0—55-proc. 25.50—26, I gat. 0—65-proc. 24.50—25, II gat. sitkowa po wym. 55-proc. 16.30—17, po wym. 65-proc. 14.50—15, razowa 19.75—20, mąka żytnia okr. Poznań I gat. st. wym. 0—65-proc. 25—26, otręby żytne stand. 9.75—10, pszenne średnie 9.75 —10. Tendencja nieco słabsza, dowozy małe.

GIEŁDA LWOWSKA

Lwów, 30. 10. (O). Na dzisiejszej giełdzie zbożowej zaznaczyły się obroty prawie we wszystkich artykułach. Żyto w dalszym ciągu zniżkuje, ceny innych artykułów niezmienione.

Ze sportu

„ŻÓŁTE NIEBEZPIECZEŃSTWO W PŁYWANIU“

Od Olimpjady w Los Angeles pływacy japońscy wykazują wprost fantastyczne postępy. Niema tygodnia, aby w Japonji nie wyrównano lub pobito jakiegoś rekordu światowego. Wyniki japońskich pływaków stają się coraz bardziej niedoścignione, nawet dla amerykańskich zawodników.

Ostatnio na zawodach pływackich studentów japońskich, Yusa przepłynął 100 m. w czasie 58.2 sek. przed Takahashi — 59.8 sek. Na 200 m. Yusa miał czas 2:14 sek. Na 400 m. Makino osiągnął 4:46.6 sek. Na 800 m. Makino uzyskał nadzwyczajny wynik 10:01.2 przed Negami — 10:08.4 sek. Bieg ten został przebyty w sprinterskiem tempie. 100 m. 1:09,2; 200 m. — w 2:24, a 500 m. w 6:13,4 sek.

NAJBARDZIEJ WYŚRUBOWANY REKORD ŚWIATA

Znane belgijskie pismo sportowe „Les Sports“, pisząc o świetnym rekordzie Walasiewiczówny na 200 m. w Japonji stwierdza, że czas przez nią osiągnięty 23,8 sek. jest najbardziej wyśrubowanym rekordem świata, uzyskanym przez kobietę. Pismo uważa, że żadnego istniejącego rekordu światowego nie można porównać z tym fantastycznym wynikiem.

PORAŻKA CZESKICH BOKSERÓW

W Pradze czeskiej odbył się mecz bokserski o mistrzostwo Europy środkowej pomiędzy Niemcami a Czechosłowacją. Zwyciężyli Niemcy 12:4.

POLSKA MA SZANSE ZDOBYĆ PUHAR ŚRODKOWEJ EUROPY

Wobec oddania przez Niemcy, ze względów politycznych bez walki obu zwycięstw na rzecz Austrji, drużyna Niemiec straciła 4 punkty w tabeli rozgrywek bokserskich o puhar Europy środkowej, co znacznie wyrównało szanse Niemiec z Polską i Węgrami. Najbliższe mecze przyniosą rozstrzygnięcie.

MECZ BOKSERSKI Z NIEMCAMI POD ZNAKIEM ZAPYTANIA

Mecz pięściarski Polska—Niemcy, przewidziany na dzień 23 listopada br. w Niemczech nie dojdzie do skutku. Ze względu na Święto Umarłych w Niemczech, zaproponowano naszym bokserom termin 1, względnie 2 grudnia. Terminu tego jednak Polski Związek Bokserski nie zaakceptował wysuwając jako dzień spotkania 24 listopada.

BOKSERZY LWOWSKIEJ HASMONEI ZWYCIĘŻAJĄ W RÓWNEM

Drużyna pięściarska lwowskiej Hasmonei bawiła w sobotę i w niedzielę w Równem, gdzie rozegrała dwa spotkania z reprezentacją Równego. Pięściarze Hasmonei odnieśli dwukrotnie zwycięstwo, w sobotę 8:6, w niedzielę 10:4.

W TATRACH GRAJĄ JUŻ W HOKEJA

W Wysokich Tatrach pokazali się już hokeiści, którzy trenują na wysokości 2 tysięce metrów na zamarzniętych stawach.

SMOCZEK WYSTĄPIŁ Z GARBARNI

Smoczek, znany środkowy napastnik Garbarni i reprezentacyjny gracz Krakowa, otrzymał zwolnienie z tego klubu i wstąpił do Krakowianki.

BERLIŃSKI PAŁAC SPORTOWY ZMIENIŁ WŁAŚCICIELA

Przed paroma dniami odbyła się przymusowa sprzedaż berlińskiego „Pałacu Sportowego“, który został zakupiony przez jedno z asekuracyjnych towarzystw szwajcarskich, będące głównym wierzycielem poprzednich właścicieli.

Pałac ten, jak się okazuje, przynosi rokrocznie deficyty. Nowy właściciel Pałacu pragnie jednak prowadzić go nadal.

Melbourne, 30. 10, PAT. Stodartowie wylądowali tu o godz. 10,55 według czasu miejscowego. Jest to zatem 6-ty samolot, który przebył trasę Anglja—Australja.

Cyfry preliminarza budżetowego

182.760 zł na „wyznanie mojżeszowe“

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 30. 10. Sin. W dniu dzisiejszym wpłynął do Sejmu preliminarz budżetowy za rok 1935/36. Naogół cyfry poszczególnych budżetów nie uległy poważniejszym zmianom. Budżet Prezydenta Rzeczypospolitej w wydatkach wynosi 2.776.100 zł., budżet Sejmu 2.776.100, Senatu 1.621.600, kontroli państwowej 4,729.700, do czego dochodzi dodatek nadzwyczajny 80.000 zł., czyli razem 4.809.700 zł., budżet prezydjum rady ministrów 3.194.000, Ministerstwa Spraw Zagranicznych 40.000.000 zł., Ministerstwa Spraw Wojskowych 729.020.000 zł., oraz dodatek nadzwyczajny 32.680.000, czyli razem 761.700.000, Ministerstwa Spraw Wewnętrznych 194.904.000 oraz dodatek nadzwyczajny 2.264.000, czyli razem 197.168.000 złotych, Ministerstwa Skarbu 91.187.600 oraz dodatek nadzwyczajny 452.400, czyli razem 91.640.000 zł., Przemysłu i Handlu 22.787.000 oraz dodatek nadzwyczajny 19.213.000, czyli razem 42,000.000 zł., Min. Komunikacji 16.500.000 oraz dodatek nadzwyczajny 2.500.000 zł., czyli razem 19.000.000 zł., Min. Rolnictwa 32.830.000 oraz dodatek nadzwyczajny 170.000, czyli razem 33.000.000 złotych, Min. Wyznań Religijnych 292.350.000 oraz dodatek nadzwyczajny 1.150.000, czyli razem 293.500.000 zł., Opieki Społecznej 56.482.000 oraz dodatek nadzwyczajny 1.020.000, czyli razem 57.502.000 zł., Min. Poczt i Telegrafów 1.216.000, emerytur i zaopatrzeń 152.600.000, renty inwalidzkie 103.570.000, długi państwowe 202.000.000 zł.

Z najważniejszych cyfr dochodów wymienić należy: Ministerstwo Spraw Zagranicznych 11.055.000 złotych, Min. Spraw Wewnętrznych 19.678.000 zł., Ministerstwo Skarbu 971.999.000 oraz nadzwyczajne dochody 132.170.000, czyli razem 1.104.169.000 złotych, Min. Sprawiedliwości 59.475.900 zł., Przemysłu i Handlu 19.489.000 zł., Min. Komunikacji 2.000.000 zł., emerytur i zaopatrzeń 40.914.000 zł. Dochody z monopoli; solny: 46.650.000 zł., tytoniowy 330.000.000 zł., spirytusowy 219.750.000 zł., Loterja Państwowa 20.000.000 zł., monopol zapałczany 13.600.000 zł., razem 630.000.000 zł.

Z analizy budżetu wynika, że jeżeli chodzi o nowe źródła dochodów, dają one około 42 miljony, a mianowicie dochód z danin publicznych został podniesiony z 88.820.000 zł. na 127.000.000 zł. — Przytem wprowadzono 10 procentowy ograniczony dodatek od podatków bezpośrednich, który wynosi około 16 milj., dodatek do podatku o cukru, wynoszący 5 zł. na cetnarze, co daje razem 14.750.000 zł., ponadto podwyższony został dodatek nadzwyczajny od podatków bezpośrednich i opłat stemplowych z 10 do 15 proc., co daje około 2,500.000 zł. Podatek dochodowy został w ten sposób podniesiony ze 170 na 190 miljonów. To podniesienie podatku dochodowego w piątym roku kryzysu gospodarczego, wydaje się conajmniej dziwne.

W budżecie Ministerstwa Spraw Wojskowych nie nastąpiły żadne redukcje. W budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych nie figurują wydatki na wybory mimo, że jest to ostatnia kadencja Sejmu. Budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu został podwyższony o 1,500.000 zł., budżet oświatowy został zmniejszony o 18 milj., z 311 miljonów na 293 miljony. Budżet opieki społecznej został obniżony o 8 milj., emerytur o 5 milj., rolnictwa o 7 miljonów.

W budżecie Ministerstwa Wyznań religijnych figuruje na wyznanie mojżeszowe kwota 182.760 zł. W r. 1934-35 pozycja ta wynosiła 187.760 zł.

Sensacyjne zeznania Burcewa

w procesie o Protokoły Mędrców Sjonu

Bern. 30. 10. PAT. W dalszym ciągu procesu w sprawie Protokułów Mędrców Sjonu przesłuchany był Wł. Burcew, słynny ze zdemaskowania prowokatora Azefa. Świadek, liczący 72 lata, mieszka obecnie w Paryżu, gdzie redaguje pismo antybolszewickie „Wspólna Sprawa“. Przed 30 laty miał sposobność widzieć kopję Protokułów, co do których z kół policji rosyjskiej słyszał zdanie, że są one fałszowane przez Raczkowskiego i Gołowińskiego. Manuskryptu sam nigdy nie widział, a co do Nilusa twierdzi, że nie można go nazwać ani fanatykiem, ani falsyfikatorem, lecz czemś pośredniem. Według zeznania świadka, car miał osobiście zabronić rozpowszechniania Protokułów. Na jego rozporządzenie przeprowadzono śledztwo,

które ustaliło, że Protokuły są fałszowane, czego Raczkowski bynajmniej nie zaprzeczał.

Następny świadek historyk rosyjski Borys Nikołajewskij zeznawał na temat stosunku Żydów do rewolucji rosyjskiej.

Dalej zeznawał dr. Henryk Sliosberg, były radca prawny rosyjskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, zamieszkały obecnie w Paryżu, który specjalnie był upoważniony do zbadania autentyczności Protokułów i miał możność przekonać się,

że były one sfałszowane w celu walki z żydostwem i tendencjami liberalnemi w Rosji.

M. in. miały być użyte przez reakcjonistów rosyjskich przeciwko ministrowi Wittemu.

Rabin Ehrenpreis, urodzony we Lwowie, obecnie zamieszkały w Sztokholmie, brał udział w pracach przygotowawczych do Kongresu w Bazylei w r. 1897. Poza rozważaniami natury ogólnej na temat żydostwa rabin Ehrenpreis stwierdza, że na Kongresie nie było posiedzeń tajnych i Protokuły zostały sfałszowane przez antysemitów. Uważa on proces za proces Żydów całego świata przeciwko ich wrogom.

W tym samym sensie zeznaje znany historyk 76-letni Paweł Milukow, minister spraw zagranicznych w Rosji w r. 1917. Stwierdza on na wstępie, że wszystkie rządy rosyjskie były antysemickie,

a nawet rząd bolszewicki posiada znikomy procent Żydów,

co przyznaje pomimo, że jest przeciwnikiem bolszewizmu. Zdaniem świadka protokuły są w 40 procent skopjowane ze znanej broszurki Jolly, jednakże autorem tego faszerstwa nie jest Nilus.

Protokoły były spreparowane, celem wzbudzenia antysemityzmu wśród inteligencji rosyjskiej i wpłynięcia na policję i rząd w tym duchu.

Są one w pewnej mierze przyczyną późniejszych pogromów

i w ten sposób pośrednio pomogły do wytworzenia atmosfery, sprzyjającej wybuchowi rewolucji.

Jako jeden z ważniejszych świadków zeznawał jeszcze Teodor Tobler, właściciel słynnej szwajcarskiej fabryki czekolady, członek loży masońskiej „Dobra Nadzieja“. Omawia on stosunek masonerji do Żydów i twierdzi, że Żydzi nie odgrywają w ruchu wolnomularskim tak decydującej roli, jaką im się ogólnie przypisuje.

KRONIKA MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ

13-ta rocznica zgonu bł. p. Gerszona Zippera

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 30. 10. (O.) Nad grobem bł. p. Gerszona Zippera odbyło się dziś jako w 13 rocznicę zgonu nieodżałowanej pamięci przywódcy żydostwa w Małopolsce wschodniej nabożeństwo żałobne, na które przybyli przedstawiciele Organizacji Sjońskiej, szeregu instytucyj i organizacyj żydowskich oraz przedstawiciele redakcyj pism żydowskich w Lwowie.

Województwo tarnopolskie nie będzie zniesione

Lwów, 30. 10. (O.) Wedle oświadczenia wojewody tarnopolskiego, pogłoski jakoby rząd zamierzał zlikwidować województwo tarnopolskie są nieprawdziwe.

Ponury dramat małżeński

Lwów, 30. 10. (O.) Ponura tragedja rozegrała się wczoraj w Czajkowicach pod Lwowem. Oto gospodarz tamtejszy Winnicki, posprzeczawszy się z żoną, zadał jej w nocy w czasie snu kilka cięć siekierą w głowę, odłupując jej kawałek czaszki. Przewieziona do szpitala Winnicka zmarła, zaś żonobójcę aresztowano.

Samobójstwo umysłowo chorej

Lwów, 30. 10. (O.) Dziś nad ranem znaleziono na torze kolejowym w Kleparowie rozszarpane zwłoki młodej kobiety. W czasie dochodzeń stwierdzono, że umysłowo chora 24-letnia Fryda Keh popełniła samobójstwo przez rzucenie się pod pociąg.

Hr. Potocki opuszcza więzienie

Warszawa. 30. 10. Sin. Po kilkutygodniowym pobycie w więzieniu zostaje jutro zwolniony hr. Potocki, który wnosi kaucję w wysokości dwóch miljonów złotych, zabezpieczonych na hipotece jego majątków w województwie kieleckiem.

Sensacje sowieckie

Opozycja podnosi głowę

Moskwa. 30. 10. PAT. Kierownik ukraińskiej partji komunistycznej Postyszew oświadczył w mowie, wygłoszonej w Kijowie, że ostatnio wykryto na Ukrainie organizację trockistowską, na której czele stali wyżsi urzędnicy sowieccy Winokurn, Naumow i Pawłow. Organizacja ta miała mieć kontakt z nacjonalistami ukraińskimi. Należy znaczyć, że jest to pierwszy objaw aktywizacji ugrupowań opozycyjnych wewnątrz partji komunistycznej po blisko dwuletniej przerwie.

Ponowne rozszerzenie kompetencji G. P. U.

Moskwa, 30. 10. PAT. Dekretem CKW Z. S. R. R. powierzono utworzonemu niedawno komisarjatowi ludowemu spraw wewnętrznyck więzienia, bazy izolacyjne, kolonje poprawy oraz domy pracy przymusowej. Swego czasu instytucje penitencjarne znajdowały się pod opieką G. P. U. W ubiegłym roku powierzono nadzór nad niemi komisarjatowi ludowemu sprawiedliwości. Obecne zarządzenie z uwagi na włączenie GPU do aparatu komisarjatu spraw wewnętrznych, oznacza ponowne rozszerzenie kompetencyj tej instytucji.

Kraj najstarszych ludzi na świecie

Moskwa, 30. 10. PAT. W Abchazji (Kaukaz północny) znaleziono trzech starców, z których jeden liczy 152 lata i ma stuletniego syna, drugi — 130 lat i 75 osób potomstwa, trzeci zaś 126 lat. Jest to przypuszczalnie kraj najbardziej długowiecznych ludzi.

Delegacja rządu republiki mongolskiej bawi w Moskwie

Moskwa, 30. 10. PAT. W Z. S. R. R. bawi delegacja rządu mongolskiej republiki ludowej z premjerem Gendun na czele, któremu towarzyszą wiceministrowie spraw zagranicznych i spraw wojskowych. Obecnie delegacja przebywa na Ukrainie. Wizyta polityków mongolskich w Moskwie stoi, jak przypuszczają, w bezpośrednim związku z aktywizacją polityki japońskiej w mongolskich okręgach Mandżuko oraz ożywioną działalnością emisarjuszy japońskich w Mongolji wewnętrznej.

O przeszło miljard marek wzrosły w tym roku

wydatki wojskowe Niemiec

Paryż, 29. 10. PAT. „La Liberte" zwraca uwagę na powiększenie budżetu wojskowego Rzeszy. Opierając się na obliczeniach różnych wydatków na cele wojskowe za pierwszych 5 miesięcy, dziennik twierdzi, że wydatki militarne Rzeszy wzrosły w ciągu obecnego roku

o przeszło miljard marek.

W budżecie na rok 1933-34 wynosiły one tylko 950 miljonów, podczas gdy w budżecie na rok bieżący

wyrażają się one już cyfrą 2 miljardów 500 miljonów marek,

z czego jeden miljard 530 miljonów przypada na armję lądową, marynarkę—lotnictwo, 315 miljonów na służbę pracy, 205 milj. na policję.

„Protokoły Mędrców Sjonu"

sfabrykował prowokator ochrany carskiej

Bern. 29. 10. W dalszym ciągu procesu o Protokoły Mędrców Sjonu [illegible] zeznawała świadek hr. **Chaylin**, który od roku 1909 do 1921 przebywał w Rosji. Świadek zeznaje, że rękopis Protokołów otrzymał od generała rosyjskiego Rachowskiego, znanego fałszerza. Świadek miał wątpliwości, czy wręczony mu dokument jest autentyczny, uważał jednak, że przy pomocy tego dokumentu uda się wykryć rzeczywistą rolę żydostwa(!) Świadek nie wiedział wtenczas, że Rachowski jest znanym fałszerzem.

Dalszy świadek Sergiusz Swatikow, mieszkający stale w Paryżu, zeznaje, że w roku 1917 wysłany był przez rząd Kiereńskiego do Paryża celem zlikwidowania resztek ochrany rosyjskiej. — Świadek stwierdza, że Protokoły były dziełem prowokatora ochrany carskiej niejakiego Gołowy skina, z zawodu bibljofila. Po wybuchu rewolucji w Rosji Protokoły Mędrców Sjonu były rozszerzane wśród białej armji celem **rozrzucenia odpowiedzialności na Żydów za sytuację w Rosji.**

Świadek podkreśla, że chodzi tutaj nietyle nawet o sprawę żydowską, ile o honor narodu rosyjskiego.

Arabskie pikiety przed sklepami żydowskiemi?

Jerozolima. 29. 10. ŻAT. Federacja robotników arabskich w Palestynie uchwaliła rozpocząć antyżydowską akcję bojkotową, oraz wystawiać pikiety arabskie przed żydowskiemi przedsiębiorstwami. Ma to być akcja odwetowa przeciwko wystawianiu żydowskich pikiet przed przedsiębiorstwami, zatrudniającemi robotników arabskich. Federacja wysłała ponadto delegację do komisarza okręgowego Jaffy, któremu wręczono skargę przeciwko pikietom żydowskim. Komisarz miał w odpowiedzi oświadczyć, że rząd czuwa nad obecnym stanem rzeczy.

Federacja robotników arabskich jest małą organizacją, która do niedawna czynna była wyłącznie w Hajfie. Dopiero przed dwoma tygodniami został założony oddział w Jaffie.

Sezon polityczny w Anglji rozpoczęty — wielkim bankietem

Londyn, 29. 10. PAT. W związku z mającem nastąpić we wtorek otwarciem powakacyjnej sesji izby gmin, odbył się dziś bankiet polityczny, zorganizowany przez grupę zwolenników MacDonalda, noszącą nazwę „narodowej Labour Party".

W bankiecie tym wzięli udział wszyscy członkowie rządu narodowego z MacDonaldem, Baldwinem i Simonem na czele, oraz około 300 posłów do izby gmin i lordów — członków wszystkich trzech ugrupowań, wchodzących w skład rządu narodowego.

Przemówienia wygłosili MacDonald, Baldwin i Simon, przyczem wszyscy trzej podkreślali, że Wielka Brytanja nie może zaryzykować nawrotu do dawnej polityki partyjnej i do walk partyjnych i wypowiedzieli się za utrzymaniem obecnej platformy rządu narodowego.

Najdonioślejsze było przemówienie Baldwina jako szefa stronnictwa konserwatywnego, stanowiącego podstawę obecnego rządu narodowego. Baldwin oświadczył, że nie widzi żadnej możliwości powrotu Wielkiej Brytanji w bliższej przyszłości do zajadłych walk partyjnych ubiegłego okresu. Mówca wezwał wszystkich obecnych, aby przyczynili się w miarę możności do zachowania tej jedności, która panuje obecnie pod hasłem rządu narodowego. Należy przekonać wyborców Wielkiej Brytanji, aby zaufali ponownie rządowi narodowemu i powierzyli mu dalsze sprawowanie władzy na okres następnej kadencji.

Mowa Baldwina wywarła wielkie wrażenie, wykazała bowiem jasno, że przywódcy obecnego rządu narodowego z MacDonaldem, Simonem i Baldwinem na czele będą usiłowali przeprowadzić następne wybory do parlamentu na obecnej platformie.

Ważne posunięcia wewnętrzno-polityczne Austrji

Wiedeń. 29. 10. PAT. Bieżący tydzień przyniesie ważne decyzje wewnętrzno - polityczne. Kanclerz Schuschnigg i wicekanclerz Starhemberg wygłoszą we wtorek i środę mowy programowe, dotyczące przeprowadzenia nowej konstytucji. W ciągu 48 godzin nastąpią nominacje członków 4 ciał doradczych, członków sejmików i rządów krajowych.

Ordynacja gminy wiedeńskiej przystosowana będzie również do postanowień nowej konstytucji, mianowicie z dniem 1 listopada utworzone będą w poszczególnych dzielnicach miasta Wiednia starostwa, jako władze polityczne 1-szej instancji. Drugą instancją będzie burmistrz m. Wiednia.

Gömbös i Schuschnigg jadą do Mussoliniego

Budapeszt. 29. 10. PAT. „Magyar Orszag", donosząc o wyjeździe premjera Gömbösa do Rzymu, co zdaniem dziennika ma nastąpić w pierwszym tygodniu listopada, podaje również, że 20 listopada br. ma złożyć wizytę Mussoliniemu kanclerz Schuschnigg. Nawiązując do echa, jakie obie te wizyty wywołały w prasie europejskiej, dziennik podkreśla, że narady premjera węgierskiego i kanclerza Austrji z Mussolinim nie wyjdą poza ramy wspólnych zainteresowań, określonych w układach rzymskich.

Tournée odczytowe Zabotyńskiego w Ameryce

Nowy Jork, 29. 10. ŻAT. Włodzimierz Żabotyński przyjął zaproszenie amerykańskiej Ligi „Narodowego robotnika żydowskiego w Palestynie" do przybycia do Ameryki na tournee odczytów. — Pierwszy swój odczyt wygłosi Żabotyński w Nowym Yorku 26. stycznia. Zwiedzi on najważniejsze miasta Stanów Zjednoczonych i Kanady.

1000 POLAKÓW WYDALONYCH Z FRANCJI

Strassburg. 29. 10. PAT. Przez Strassburg przejechały dwa transporty wydalonych z północnej Francji emigrantów polskich w liczbie około 1000 osób, w czem 220 dzieci. Na dworcu zorganizowana została staraniem miejscowego konsulatu polskiego doraźna pomoc sanitarno-lekarska i dożywianie dzieci wychodźców.

Kość w przełyku niemieckiego dyplomaty

Budapeszt. 29. 10. PAT. Przed kilku dniami operowano tu posła niemieckiego w Budapeszcie Mackensena, celem usunięcia odłamka kości, który utkwił mu głęboko w przełyku. Spowodu komplikacyj pos. Mackensen poddał się po raz drugi operacji, przeprowadzonej przez dwóch profesorów uniwersytetu budapeszteńskiego. Według komunikatu węgierskiej agencji telegraficznej, operacja dała dobre wyniki i stan pacjenta jest zadawalniający.

Sytuacja na giełdach europejskich

Warszawa. 29. 10. PAT. W dn. 29 bm. w porównaniu z notowaniami z dn. 27 bm. nie nastąpiły na europejskich giełdach pieniężnych żadne poważniejsze zmiany. Jedynie funt szterling wykazał spadek kursu. Na giełdzie warszawskiej dewiza londyńska zniżkowała z 26,28 do 26,21, paryskiej z 75,20 do 75,12. Na giełdzie londyńskiej spadek funta wystąpił w tym samym mniejwięcej stopniu, dzięki czemu notowania wszystkich dewiz obcych wykazały zwyżkę. I tak: Nowy Jork z 4,96 7/16 do 4,95 5/8, Paryż z 75,28 do 75,09, Zurych z 15,21 1/2 do 15,18, Berlin z 12,33 1/2 do 12,29. Inne dewizy wykazują minimalne wahania.

Porozumienie między ZSRR a Mandżuko?

Tokio. 29. 10. PAT. Według doniesień prasy japońskiej minister spraw zagranicznych Hirota zamierza po ostatecznem przejściu wschodnio-chińskiej linji kolejowej w posiadanie Mandżurji, poczynić starania celem doprowadzenia do porozumienia granicznego między związkiem sowieckim a Mandżuko. Specjalna mieszana komisja ma rozstrzygnąć wszystkie kwestje sporne. Minister Hirota projektuje również stworzenie strefy zdemilitaryzowanej na granicy obu państw. Jak donosi prasa, związek sowiecki zgadza się podobno na powołanie mieszanej komisji granicznej, natomiast kwestja stworzenia strefy zdemilitaryzowanej napotyka jakoby na poważne trudności.

KRONIKA TELEGRAFICZNA

Paryż. 29. 10. PAT. Lewicowe organizacje b. kombatantów, grupujące około pól miljona członków, wysłały do premjera hiszpańskiego Lerroux depeszę, domagającą się niewykonywania wyroków śmierci, wydanych na niektórych uczestników ostatniej wojny domowej.

Essen. 29. 10. PAT. W procesie przeciwko 46 komunistom oskarżonym o zdradę stanu zapadł wyrok, skazujący 40 oskarżonych na więzienie do lat trzech, 6-ciu oskarżonych zostało uwolnionych.

Londyn. 29. 10. PAT. Lotnik irlandzki Fitzmaurice o godz. 10 min. 5 powrócił do Lympne spowodu uszkodzenia podwozia. W chwili, gdy lotnik spostrzegł uszkodzenie aparatu, znajdował się nad Brukselą.

— W pobliżu Alba Julja w Siedmiogrodzie pociąg pasażerski zderzył się z pociągiem towarowym. 10 osób odniosło rany.

— 15-ty kongres stowarzyszeń Czerwonego Krzyża zakończył obrady w Tokio. Postanowiono jednogłośnie na propozycję Markiza del Valdes, delegata Hiszpanji że następna sesja kongresu odbędzie się w r. 1938 w Madrycie.

Kronika krakowska

Hołd zasłudze

Onegdaj odbyło się w sali gimnastycznej Żydowskiego Gimnazjum Koedukacyjnego (Brzozowa 5) Walne Zgromadzenie Komitetu Rodzicielskiego przy szkołach należących do Żyd. Tow. Szkoły Ludowej, średniej i rzemieślniczej. Zasłużona przewodnicząca, p. **L. Tignerowa** złożyła obszerne sprawozdanie z działalności Komitetu Rodzicielskiego. Komitet może wykazać się rozległą działalnością, charytatywną i wychowawczą, spieszy bowiem z pomocą młodzieży szkolnej oraz organizuje i utrzymuje chlubnie znane kolonje letnie dla młodzieży tych szkół. Jak wiadomo, Komitet przystąpił ostatnio do budowy własnego osiedla wiejskiego w Zawoji i postawił w uroczym zakątku leśnym wspaniały gmach, przeznaczony dla młodzieży. Po sprawozdaniu przewodniczącej zabrał głos dyrektor szkoły p. **H. Scherer**, który podkreślił pobudki ideowe wszystkich czynników, a więc Zarządu, Komitetu rodzicielskiego i Grona nauczycielskiego, które współdziałają w pracy szkolnej. Te pobudki doprowadziły do pięknego rozwoju wszystkich instytucyj szkolnych. Mowca zaapelował do zebranych rodziców, by w tymsamym duchu współpracowali we wszystkich instytucjach szkolnych.

Następnie przystąpiono do wyboru prezesowej Komitetu Rodzicielskiego. **Wybór padł po raz dziesiąty z rzędu na dotychczasową przewodniczącą i zasłużoną działaczkę p. Laurę Tignerową. Wybór ten przyjęto wśród gorącego aplauzu wszystkich zebranych. Dzięki mrówczej pracy, pełnej oddania i poświęcenia, położyła p. Tignerowa olbrzymie zasługi dla szkoły i zyskała sobie serdeczną sympatję wśród rodziców i młodzieży.** Z okazji ponownego wyboru na przewodniczącą, Komitet rodziców, Dyrekcja szkoły oraz Grono nauczycielskie zapisało p. Tignerową do Złotej Księgi Keren Kajemeth. Po tym skromnym hołdzie dla zasług przewodniczącej Komitetu rodzicielskiego, odbył się dalszy ciąg zebrania, a więc dyskusja i wybory członków Komitetu rodzicielskiego. Komitet ten postawił sobie obecnie za zadanie doprowadzenia do końca budowę własnego osiedla wiejskiego w Zawoji. Nie ulega wątpliwości, że w swych zamierzeniach znajdzie usilne poparcie społeczeństwa żydowskiego. Takie osiedle jest bowiem dziełe godnem poparcia.

Wystawy krakowskie

Wystawa w Towarzystwie Sztuk Pięknych potrwa jeszcze tylko parę dni. Wystawa następna zostanie otwarta w niedzielę 4 listopada. Na wystawę tę złożą się trzy wystawy zbiorowe: prace prof. Józefa Unierzyńskiego, Mieszka Jabłońskiego i Władysława Łopuszniaka oraz wystawa bieżąca.

* * *

W nowym „Domu Plastyków“ przy ul. Łobzowskiej 3 odbyła się uroczystość otwarcia nowej placówki wystawowej Krakowa i I. Wystawy urządzonej przez ZZPAP. w Krakowie w nowym gmachu.

Uroczystość ta zgromadziła oprócz artystów, liczną publiczność. Jako prezes Komitetu Budowy przemawiał prof. Wincenty Wodzinowski, długoletni prezes Związku, oraz dr. Klimecki w imieniu prezydjum miasta.

Nowy gmach wystawowy mieści m. in. obszerną salę, na której rozmieszczono 127 obrazów olej., oraz Wystawę Związku Grafików. Osobne miejsce zajmuje rzeźba. Również w hallu pomieszczono sześć eksponatów, m. in. plany nowego Domu Plastyków.

Rejestracja bezrobotnych żyd. pracowników umysłowych

W związku z rejestracją wszystkich bezrobotnych żydowskich pracowników umysłowych, jaką przeprowadza Komitet Pomocy Bezrobotnym Związku Żydowskich Pracowników Umysłowych, Plac WW. Świętych 8, Komitet wzywa wszystkich żydowskich bezrobotnych urzędników prywatnych do bezzwłocznego zarejestrowania się, przyczem zwraca się uwagę, że ze świadczeń Komitetu (zasiłków pieniężnych, pomocy leczniczej, asygnat na lekarstwa itd.) będą mogli korzystać wyłącznie bezrobotni, zarejestrowani w Komitecie. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat codz. między godz. 7—9 wiecz.

Ruch tramwajowy w Krakowie

Dyrekcja Krakowskiej Miejskiej Kolei Elektrycznej podaje do wiadomości, że z dniem 3 listopada br. wstrzymuje się ruch tramwajowy na linji Nr. 4, do Parku Dra Jordana.

Termin ponownego podjęcia ruchu z wiosną, zostanie w swoim czasie podany do wiadomości.

Prowadzony w porze letniej w niedzile i święta popularny ruch aotbusowy z ul. Podwale do Lasu Wolskiego wstrzymuje się zupełnie z dniem 29 bm.

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur — w nocy: dr. Friedman Henryk, Wrzesińska 3, tel. 117-79, dr. Kaczyński Henryk, Topolowa 42, dr. Kwiatkowski Stanisław, Pl. Matejki 6, tel. 114-04, dr. Żabiński Robert, Syrokomli 3, tel. 182-68.

— **DYŻURY APTEK.** Dziś mają dyżur nocny apteki: Rynek 13, ul. Retoryka 1, Lubicz 7, Stradom 6, Karmelicka 9 i Kalwaryjska 27.

— **POSIEDZENIE EGZEKUTYWY ORGANIZACJI SJONISTYCZNEJ** dziś w środę 31 bm. o godz. 8'15 wiecz. w lokalu Egzekutywy Organizacji Sjonistycznej, Dietla 107.

— **Z TOWARZYSTWA „ESPERANTO“.** Na Walnem Zgromadzeniu wybrany został nowy Zarząd Towarzystwa, w skład którego weszli pp. prof. dr. Odo Bujwid jako przewodniczący, dr. L. Dreher — zast. przewodn., Neubergowa — hon. zast. przew., L. Kutscher — sekr., Zollman — zast. sekr., Srebrna — skarbnik, Grünberżanka — zast. skarb., Szatanówna — bibliot, Bertiżanka — propag.

— **CENY NA TARGU** w Krakowie były wczoraj następujące: Mleko niezbierane litr 16—20 gr., śmietana 0'80—1.20 zł., śmietanka 50—60 gr, ser zwycz. 1 kg. 60—80 gr,, masło deserowe 2.60—2.80 zł., masło zwycz. 2.00—2.20 zł., jaja świeże sztuka 7—9 gr., ziemniaki kg. 7—8 gr., buraki ćwikł. 7—10 gr., marchew 7—8 gr., cebula 14—16 gr., pietruszka 10—12, seler 12—15 gr., włoszczyzna kg. 10—12 gr., jabłka 0.35—1.00 zł., gruszki 0.50—1.40 zł., bruśnice litr 40—50 gr., kura sztuka 2.00—3.50 zł., kaczka żywa 1.50—2.50 zł., kaczka bita 1.20—2.00 zł., gęś żywa 3.00—4.50 zł., gęś bita 2.50—4.00 zł., indyk i indyczka 2.50—6.00 zł., kurczęta para 1.50—2.50 zł., zając w skórce sztuka 2.00—2.50 zł., zając bez skórki 1.80—2.30 zł.

— **Z RYNKÓW MIĘSNYCH.** W ubiegłym tygodniu spędzono na targ w Krakowie: buhaji 130, wołów 88, krów 127, jałówek 50, cieląt 505, owiec 18, nierogacizny 784, razem 1702 zwierząt. Z poprzedniego tygodnia pozostało 37 zwierząt. Ogółem 1739 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1656 sztuk, na konsumcję innych gmin 83 sztuk. Przebieg handlowy: Spęd bydła i cieląt nieco słabszy, niż w poprzednim tygodniu. Silniejszy spęd trzody chlewnej. Ceny mocne. Transakcje ożywione. Usposobienie spokojne.

— **CO TO BYŁA ZA ZABAWA!!!** Obywatel Michałowic w powiecie dąbrowskim Aleksander Sierlicki postanowił zabawić się wesoło. Zaopatrzwszy się w grosiwo przyjechał do Krakowa i począ łzwiedzać przenajróżniejsze przybytki zabawy. Późną nocą „wylądował“ wreszcie Sierlicki w restauracji przy ul. Stolarskiej. Tutaj przy kieliszku zapominał coraz bardziej o troskach dnia codziennego. W zapomnieniu tem posunął się do tego stopnia, iż nie zauważył momentu, kiedy zniknęło mu palto, marynarka i teczka z dolarówkami. Przykre było przebudzenie, po którem nastąpił marsz na policję i zawiadomienie o niefortunnej eskapadzie.

— **PÓTY DZBAN WODĘ NOSIŁ...** W restauracji Hermana Frischa przy ul. Starowiślnej 23, pracował od dłuższego czasu Władysław Kruczek. Pełniąc funkcję służącego kradł on systematycznie nakrycie stołowe i artykuły spożywcze. Wysokość strat poniesionych z tej arcji przez właściciela doszła do kwoty 1900 zł. W wyniku dłuższych obserwacyj Kruczek został „nakryty“. W mieszkaniu jego znaleziono część skradzionych rzeczy. Z zacisznej kuchni restauracyjnej powędrował Kruczek do celi.

— **W PRZEDEDNIU ZIMY** wzrasta zapotrzebowanie na okrycia. To było też przyczyną, iż z niezamkniętego mieszkania Maurycego Butterfassa przy ul. Sołtyka 5, skrdaziono futro i kapelusz, łącznej wartości 400 zł.

— **TRAMWAJ ZDERZYŁ SIĘ Z WOZEM** na ul. Kalwaryjskiej. Wyrzucony z siodła furman, 43-letni Piotr Siatka upadł na dyszel i doznał konuzyj.

— **PORZUTEK W BRAMIE DOMU** przy ul. Rejtana 12, został wczoraj znaleziony. Dwumiesięczne dziecko porzuciła tam nieznana kobieta. Zaopiekowały się nim władze miejskie, umieszczając je w żłóbku.

— **CZARNA KAWA-DANCING, Dom Artystów** dziś sobota 8.30 w. i jutro niedziela 6 wiecz.

KOMUNIKATY

— **„AKIBA“ I. (Sebastjana 8).** Dziś, we środę, 8 wiecz. pogadanka gdudu I. z referatem tow. I. Schuldenfreia. Znaczenie morza palestyńskiego“.

— **WYDAWNICTWO POSZUKUJE ENERGICZNYCH AKWIZYTORÓW** za wysoką prowizją. Zgłoszenia do Adm. „N. D.“ pod „Wydawnictwo“.

Kronika rzeszowska

Z ORG. OGÓLNO- SJOŃSKIEJ. Onegdaj odbyło się tu Zwyczajne Walne Zebranie członków org. sjońskiej pod przewodnictwem p. A. Hofstädtera, który na wstępie krótkiem przemówieniem uczcił pamięć zmarłych ostatnio przywódców sjonistycznych błp. Ch. N. Bialika, L. Motzkina, Dra Jacobsohna i Dra W. Berkelhammera. Ogólne sprawozdanie z działalności ustępującego komitetu lokalnego złożył p. Hofstädter, a następnie uzupełnili to sprawozdanie pp. Alter („Keren Hajesod“), Seiden (Ż. F. N.) i Dr. Hopfen (Referat polityczny). Z tych sprawozdań okazuje się znaczny wzrost agend, zadania organizacji stają się coraz większe, a jedynie przy współpracy większej ilości osób potrafiono z pożytkiem wykonać wszelkie aktualne akcje i obowiązki. W roku sprawozdawczym poza normalną pracą sjonistyczną przeprowadzono kampanję wyborczą do rady miejskiej i kahału, w których organizacja sjońska odniosła zwycięstwo, powiększając w obu instytucjach samorządowych swój stan posiadania. Po dyskusji nad sprawozdaniami udzielono ustępującemu komitetowi lokalnemu votum ufności i podziękowanie. Podczas odbywającego się Walnego Zebrania wręczył p. Reiber imieniem kom. Ż. F. N. p. Seidenowi dyplom wpisu do Złotej Księgi Ż. F. N. z okazji jego 30-lecia pracy sjonistycznej. Po uchwaleniu statutu w brzmieniu ustalonem przez egzekutywę w Krakowie dokonano wyboru nowych władz. W skład komiteu lokalnego weszli pp.: Hofstädter — przewodniczący, Mgr. Reich — wiceprzewodniczący, Mgr. Rosner i L. Gross — sekretarze, J. Alter — ref. „Keren Hajesod“, Dr Hopfen — ref. polityczny, Dr. H. Kanarek — ref palestyński, Seiden — ref. Ż. F. N., Mgr. Rinde — ref. finansowy, Dr. Wang — ref. młodzieży, O Jare — ref. gospodarczy, Mgr. Herschtal — ref. kulturalny, E. Ducker — ref. organizacyjny i Segelbaum — ref. podatku partyjnego dla egzekutywy, oraz A. Blasbalg, Mgr. Dornfest, Friedhof, S Friedman, Mgr. Hirschhorn, Kohanowa, Kosówna, I. Licht, Müntzenberg, Neubauer, Reiber, Schipper, Sroka, Trink, Unterrichtówna, Mgr. Wachspress, Mgr. Wilkenfeldówna i I. Zucker; w skład sądu partyjnego weszli pp. Dr. Fischman, Johannes i Dr. Schildkraut, a w skład komisji rewizyjnej pp. J. Birman, I. Herschtal i I. Lieber.

Z ORG. „HANOAR HACIJONI“. W ubiegłą sobotę odbyło się uroczyste otwarcie nowego lokalu plugi chalucowej org. „Hanoar Hacijoni“ w obecności reprezentantów różnych instytucyj oraz patronatu tejże plugi. W ostatnich dniach wyjechała na stały pobyt do Erec p. Debora Bock z org. „Hanoar Hacijoni“.

ECHA STRZAŁÓW NA SALI SĄDOWEJ. Na podstawie postanowienia tut. sądu okręgowego uchylono areszt tymczasowy, zawieszony nad p. Dobjaszem, który na sali sądowej w sądzie grodzkim w Tyczynie strzelił do właściciela dóbr Uznańskiego, raniąc go ciężko. Po złożeniu ustalonej temże postanowieniem kaucji w kwocie 1.000 zł. wypuszczono p. Dobjasza z więzienia, wobec czego będzie odpowiadał za swój czyn z wolnej stopy.

— **STARANIEM LIGI DLA PRACUJĄCEJ PALESTYNY W KRAKOWIE** odbędzie się w piątek, 2 bm. godz. wpół do 8-ej wiecz. w sali Teatru Żydowskiego, Bocheńska 7. Referat publiczny na temat: „Droga czynu“ (Rok działalności Egzekutywy Sjońskiej“). Referuje członek sjońskiego A. C. tow. M. Neustadt z Warszawy.

— **„ACHDUT“.** Dziś plenarne zebranie 8 wiecz.

— **KRAJOWA KONFERENCJA „MIZRACHI“ W TARNOWIE.** Na mocy uchwały Egzekutywy Org. „Mizrachi“ w Krakowie zwołana zostaje krajowa konferencja „Mizrachi“ dla Zach. Małopolski i Śląska, do Tarnowa na dzień 18 listopada br. W konferencji weźmie udział rabin J. L. Fischman z Jerozolimy z ramienia centrali „Mizrachi“ w Palestynie oraz inne wybitne osobistości. Konferencja wywołała wielkie zainteresowanie wśród sfer „Mizrachi“.

— **BRITH HACHAJAL“.** Dziś. 7.30 wiecz. plenarne zebranie.

— **WALNE ZGROMADZENIE SEKCJI MOTOCYKLOWEJ Z.K.S. „MAKKABI“** wybrało nowy Zarząd w składzie: kierownik: dyr. Wilhelm Reder, zastępca dr. Beckmann, sekretarz Ameisen Józef, kapitan sportowy Rosenberg Samuel, zastępca kapitana Ameisen Paweł, skarbnik Lanner Feliks, intendent Sekcji Immerglück Tadeusz. Sekretarjat Sekcji urzęduje w poniedziałki od godz. 8—9 wiecz.

TROCHĘ HUMORU



— Proszę pani! Kruczek był przez całą noc zamknięty w kuchni...
— I cóż się stało? Czy zjadł tam może coś?
— Owszem wszystko, za wyjątkiem sucharów kupionych dla niego.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia . . . . . . miesięcz. Zł. 5'00, kwart. Zł. 15'00
Na prowincji i z przesyłką pocztową . . „ „ 4'30 „ „ 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%, za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.